Nr. 125. We Lwowie, Czwartek dnia 3. Czerwca 1880. Rok XIX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie „ . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . . . .
[...] Pojedynczy numer kosztuje 10 cent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc czerwiec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 2 czerwca.

(Sprawa prezydentury miasta Krakowa. — Niesłuszna agitacja przeciw p. Zyblikiewiczowi. — Ostatnie koncepta centralistów. — Nie powiodło się im w Wiedniu a jeszcze gorzej w Bernie. — Do czeskiej podróży cesarza austr. — Języki a wojskowość i biurokracja niemiecka. — Zapowiadana redukcja dyet poselskich na ryczałtową remunerację).

Z Krakowa piszą nam, że z powodu wyboru prezydenta miasta rozpoczęła się tam silna agitacja. Jako kandydaci wymienieni pp. Szlachtowski, Rydzowski, Kopf, Weigel, Zyblikiewicz. Przeciwnicy dr. Zyblikiewicza przyznają mu, że jest pracowity, energiczny i pełen inicjatywy we wszystkich sprawach narodowych i specjalnie w miejskich, że miasto pod jego zarządem się dźwignęło, nowem życiem zawrzało. A tylko jednym zarzutem przeciw niemu wojują, a to, iż napisał list do wyborców bocheńskich, popierający kandydaturę pana Koźmiana. Nie wchodząc nawet w meritum tego zarzutu, zapytać by można tych oponentów, czy to może być wystarczającem do usprawiedliwienia ich opozycji, gdy chodzi o wybór prezydenta, gospodarza miasta? Jeżeli ów list był błędem, który dr. Zyblikiewicz popełnił, to czy godziwą jest rzeczą, dla tego jedynego błędu pozbawiać [...]raków prezydenta, który tak wielkie zasługi około miasta położył, poświęciwszy wszystkie swe siły i czas służbie miasta? Myśmy bardzo [...]nie występywali przeciw dr. Zyblikiewiczowi, ilekroć nie mogliśmy zgadzać się na jego postępowanie w pojedyńczych kwestjach. Lecz odkąd w wielu sprawach ważnych okazał wielką samodzielność i rzadką dziś u nas zdolność inicjatywy i wytrwałości w przeprowadzaniu powziętych zamiarów, (przypominamy sprawę pomnika Piusa IX. na Wawelu, Sukiennice, jubileusz Kraszewskiego, Muzeum narodowe), odtąd nietylko nie poważylibyśmy doradzać Krakowianom zmiany prezydenta, ale przeciwnie doradzamy, wybrać go ponownie. Podniósł on bardzo świetnie znaczenie i powagę Krakowa i jesteśmy przekonani, że i nadal niezmordowany i bogaty w pomysły jego umysł w tym samym kierunku postępować będzie. Dwóch tylko z taką energią, inicjatywą i wytrwałością mamy burmistrzów w Galicji: Kamińskiego w Stanisławowie i Zyblikiewicza w Krakowie. Mająż sami Krakowianie pozbawiać się takiego prezydenta? U nas we Lwowie często daje się słyszeć życzenie, aby jednego z tych dwóch burmistrzów sprowadzić na prezydenta do Lwowa. I gdyby to możliwem było, tobyśmy natychmiast agitację za sprowadzeniem dr. Zyblikiewicza rozpoczęli i cieszyli się, iż Kraków umożliwił nam to obaleniem jego kandydatury.

Cały gabinet ma się dobrze, żaden z ministrów nawet nie potrzebuje chorować, p. Plener, ks. Schönburg, a nawet choćby hr. Coronini niechaj się pożegnają z nadzieją otrzymania jakiejkolwiek teki, — w Czechach zaś cesarz nie obaczy ani krzty owego głębokiego, od gruntu po szczyt sięgającego wzruszenia, wzburzenia między Niemcami austrjackimi, owego burzą brzemiennego naprężenia pomiędzy Niemcami a Czechami, o którem od kilku tygodni przecie codziennie piszemy, codziennie mnóstwo rezolucyj rejestrujemy! oto treść najnowszych wywodów pism centralistycznych. I tylko tem się już jednem pocieszają, iż racja stanu, iż idea państwowa prędzej czy później przekona dynastję, że niemiecki żywioł jest jedyną pewną posadą Austrji, a nadwątliwszy tę posadę, byt państwa na szwank, ba na pewną zagładę się naraża. Błahy to argument, a tem mniej ważący, że nikt nie zapoznaje znaczenia Niemców w Przedlitawii, ale każdy uczciwy polityk rozróżnia pomiędzy Niemcami a centralistami. Przecież centraliści, to tylko garsteczka wyzyskiwaczy politycznych albo finansowych, a nawet nie z samych tylko Niemców złożona. Wszak należą do nich żydzi bezwyznaniowcy i beznarodowcy, należą do nich także Tomaszczuki itp. odpadki rozmaitych narodowości — a zatem przynajmniej przez połowę obóz centralistyczny nie jest z Niemców złożony. A jeżeli rozpatrzymy, ilu z tych centralistycznych Niemców austrjackich do Berlina nie wzdycha, to okaże się rachunek jeszcze gorszy po stronie centralistów.

Dość licho być musi w samymże obozie centralistów, skoro rezolucja Rady miasta Wiednia w sprawie okólnika o języku czeskim, choć nareszcie przyszła do skutku, jednakowoż unikano wszelkiej debaty, przyjęto ją bez jednego słowa poparcia, i w takim tekście, który musiałby oburzyć każdego nie-Niemca w Przedlitawii, gdyby ta rezolucja jakąkolwiek istotną wagę mieć mogła, albo gdyby wiedeńska Rada miejska od pewnego czasu nie słynęła z licznych breweryj prawdziwie karczemnych, w którym jednak uniknięto wszelkiego cienia wyraźnej alluzji do owego okólnika, wszelkiego zgoła wyrazu, którymby gabinet Taaffego mógł się uczuć dotkniętym. Rada wiedeńska uległa presji, ale terroryści wcale się nie obłowili na tym swoim sukcesie, który bardzo na klęskę wygląda, to też bardzo cicho o tym sukcesie rozprawiają. Na dobitek Rada miasta Berna na żaden sposób nawet takiej jak wiedeńska rezolucji uchwalić nie chce, a co gorsza, wiadomość o zapowiedzianem przybyciu cesarza do Pragi (za powrotem z Czech) ogłosiła plakatami po niemiecku i po czesku ułożonemi... Berno — „eine kerndeutsche Stadt,“ legowisko Giskrów, Sturmów i t. p. menerów!

Jak dalece umyślnem tylko kłamstwem były telegramy i zapewnienia centralistyczne, że cesarz wyprosił sobie wszelkie demonstracje i przemowy polityczne, widać z tego faktu, że marszałkowie reprezentacyj powiatowych z okolic Pragi prosili o posłuchanie, „aby mogli monarchę najuniżeniej powitać, tudzież w imieniu ludności powiatów czeskich złożyć mu podziękowanie za łaskawe przeprowadzenie hasła „równe wszystkim ludom prawo, równa pieczołowitość i wsparcie“ ku wszechstronnemu a trwałemu dobru“ i że wyznaczono tej deputacji posłuchanie już na dzisiaj. To przecie najwybitniejsza demonstracja polityczna, a nie tylko akt lojalności wiernopoddańczej.

W danym zaś stanie rzeczy trudno o silniejszą demonstrację, w najwyższym stopniu polityczną, jak gdy cesarz w Pradze na czeską i niemiecką przemowę burmistrza i po czesku, a nie tylko po niemiecku odpowiada — w czasie, gdy pewna partja całą Austrję na wszystkie rogi za to podpalić usiłuje, że Niemcy urzędnicy w Czechach i na Morawie, a zapewne niebawem także na Szlązku i w Krainie, tudzież w południowej Styrji będą obok niemieckiego języka musieli posiadać także czeski itp.

P. Schmerling wróżył rozbicie armii austrjackiej, jeżeli żołnierze nie będą rozumieli po niemiecku a więc i przemów swoich jenerałów. Ojciec centralizmu nie wie zapewne — albo dla przypieprzenia mowy swojej, do agitowania na prowincji przeznaczonej udał że nie wie — iż w Austro-Węgrzech nikt nie może zostać oficerem, kto prócz niemieckiego nie posiada jakiego innego z używanych w monarchii języków, że w szkołach kadetów uczą obowiązkowo po węgiersku, czesku, kroacku, rumuńsku, polsku, słowieńsku, rusku i włosku, i że w tym względzie taki dano rozkład nauki w tych szkołach, aby wychodziła z nich liczba oficerów odpowiadająca liczbie rekrutów z poszczególnych narodowości.

I trzeba przyznać, że podczas gdy jeszcze plączą się u nas indywidua biurokratyczne, które od wielu lat, bo od początków karjery urzędowej przebywając między nami, nie nauczyły się najzwyklejszych frazesów — natomiast sędziwi nawet wojskowi wszelkich stopni gorliwie się uczą po polsku, umyślnych nauczycieli sobie trzymają, a wielu i takich jest, którzy na możliwy wypadek wyruszenia na [...] po moskiewsku się uczą. Nigdy też [...] nie spotykamy teraz u wojskowych poniewierania narodowości nie-niemieckich, ale dość często dowody rzetelnego szacunku. Widocznie armia jest żywotną, podczas gdy biurokracja niemiecka resztkami życia goni. Pchnął ją w samo serce śp. hr. Gołuchowski w Galicji, i odtąd już nic jej ocalić nie zdoła od zgonu w całej Przedlitawii.

Podana w ministerjalnej *Montagsrevue* wiadomość, że rząd zamierza dopiąć skrócenia sesyj Rady państwa przez danie posłom ryczałtu, n. p. 1200 złr. zamiast dziennych dyet po 10 złr., co ostatniemi laty posłom mniej więcej po 2.400 złr. rocznie przynosiło, na serjo zaczyna turbować centralistów. Dla rządu oszczędność owa nie tylko by wydała skrócenie sesyj Rady państwa, ale przedłużenie sesyj sejmowych, a nadto rząd by uwolniła od mitrężenia czasu w Radzie państwa bez potrzeby i ministrowie mogliby więcej się oddać swemu powołaniu odpowiedzialnemu, zamiast że teraz nie oni, ale szefowie sekcyjni i hofraci rządzą, a co rzecz nie najmniejszej wagi, oszczędziła by skarbowi państwowemu około 400.000 złr. rocznie, jak to *Tagblatt* obliczył. Naturalnie bez zezwolenia Izby rząd nie może takiej zmiany przeprowadzić, ale że większość Izby na to pozwoli, to rzecz niezawodna.

Centraliści nie mogąc otwarcie wyznać, dlaczego się podobnej zmiany obawiają — pomogli sobie konceptem, że chodzi o zarystokratyzowanie Rady państwa, gdyż wtedy tylko bogata arystokracja mogłaby przejść się do Izby posłów, mając dość czasu a nie potrzebując dyet ani ryczałtów, i jako przykład wskazują inne kraje.

Tymczasem dyety po 10 złr. dziennie są dla wielu posłów wierutną stratą, bo albo by w domu daleko więcej zarobili, albo tracą przez to, że nie mogą sami dopilnować swoich dóbr lub interesów; i czyby im remunerację zredukowano czy nie, to mało u nich zaważy. Dla arystokracji, jeżeli niema szczególnego upodobania w parlamentaryzmie, albo nie poczuwa się do obowiązku patrjotycznego, przebywanie w Radzie państwa jest tylko męką nieznośną, zwłaszcza gdy ton nowej demokracji, jingełesowskiej, coraz bardziej z gazet do parlamentu się wdziera. W czemby zaś redukcja dyet na ryczałtowe honorarjum arystokratyzować miała parlament — tego przynajmniej z owych przykładów nie widzimy. I owszem — posłowie hiszpańscy tylko czasami bonbonki w porze gorącej, i zgoła nic więcej nie otrzymują, a Izba jest prawie republikańską. W rajchstagu niemieckim posłowie ani nawet bonbonków nie otrzymują, a jednak nietylko arystokracja tam nie przeważa, ale i socjaliści ubodzy zajmują krzesła poselskie. W węgierskiej Izbie posłów, którzy tylko po 5 złr. dyet otrzymują, arystokracja ma niezawodnie przewagę, a nie wnosi o skasowanie tych dyet, chociażby to pewnie uczyniła, gdyby pomogło do zarystokratyzowania Izby — i Madiarzy by nic przeciw temu nie mieli, wiedząc aż nadto dobrze, że we Węgrzech spotężnienie szlachty, choć nie prerogatyw szlacheckich, jest główną podwaliną madiaryzmu, bo tylko jej urok zdołał coraz bardziej wynaradawiać plemiona nie-madiarskie.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 31. maja.

(*n*) Gdy proces przeciw tak zwanym socjalistom nie wypadł po myśli prokuratorji, a oskarżeni zostali uniewinnieni w skutek werdyktu przysięgłych, p. Brason — jak powiadają — nosi się z projektem wytoczenia procesu każdemu z osobna z podejrzanych o socjalizm — przed zwykły trybunał, bez udziału przysięgłych. Że przedmiot i powody oskarżenia musiałyby być w takim razie odmienne — samo się przez się rozumie. Pogłoska ta nie musi być bez podstawy, skoro w tej chwili odbył się już tego rodzaju proces. Oto w zeszłą sobotę stawiono przed kratki sądowe p. Korystyńskiego, jednego z tych oskarżonych o socjalizm, który był przyaresztowany podczas procesu przeciw L. Waryńskiemu. Oskarżono go teraz nie o socjalizm, lecz o oszustwo (z powodu namawiania kolegi do zatajenia prawdziwego nazwiska). Trybunał składał się z radców Seichamscheidena, Spora, Mikoszewskiego i Gałkowskiego, obronę prowadził dr. Pieniążek. Oskarżony został skazany na 2 miesiące więzienia i 50 zł. grzywny, a ewentualnie 10 dni aresztu.

Jednocześnie toczy się sprawa p. Cossy. Wiadomo, że ten pan wniósł skargę sądową o gwałt publiczny z powodu jakoby poturbowania go czynnego przez niektórych oskarżonych podczas stawania w procesie Waryńskiego jako świadka. W pierwszym rzędzie stoi skarga przeciw Inlenderowi i spólnikom. Na wniosek p. Brasona zarządził sędzia śledczy p. Turek śledztwo wstępne. Izba radna tutejszego sądu krajowego odrzuciła to śledztwo, sąd jednak wyższy przychylił się do wniosku prokuratora i śledztwo zatwierdził.

P. Cossa jednak nie poprzestał na tem. Wniósł więc dalej skargę do ministerstwa spraw wewnętrznych przeciw dozorcom więzienia, którzy siedząc w sali rozpraw tutejszego sądu krajowego w czasie stawania Cossy — śmiać się zeń mieli, gdy mu się posypały niepochlebne od audytorjum słówka. I na tem nie koniec: wywytoczył skargę przeciw całemu sądowi krajowemu, a w szczególności przeciw ówczesnemu przewodniczącemu trybunału, p. Czyszczanowi, o brak opieki nad nim jako świadkiem, tudzież o niedołężne i stronnicze prowadzenie rozprawy. W skutek tego prezydjum wyższego sądu krajowego powierzyło p. Zdańskiemu radcy — dochodzenie dyscyplinarne w tej sprawie, skierowane oraz przeciw całemu urządzeniu sądu krajowego. Z powodu tego odbywają się ciągłe konferencje między dyrektorem policji p. Englischem, kuzynem jego p. Brasonem i panem Dargunem prezydentem.

W jaki sposób pogodzić tę sprawę z zasadą niezawisłości sądownictwa, to pytanie, do którego rozwiązania należałoby wpierw pogodzić się z myślą, że wciąganie organów policji do ingerencji sądownictwa nie jest ubliżeniem dla tego ostatniego i nie naraża powagi jego na szwank. Jest to sprawa tak doniosła, że ją należy podnieść raz, drugi i dziesiąty i podnosić publicznie dopóty aż zostanie wyświetloną. Sądzę że redakcja spełni nie omieszka tego zadania z całem przejęciem się ważnością sprawy. A zaznaczywszy tę nadzieję przechodzę do zanotowania, że w tejże samej kwestji był podczas świąt w Wiedniu p. Brason wraz z p. Lipką.

Gdy już mowa o sądownictwie i sędziach, nie zawadzi też zanotować, że sędzia śledczy p. Turek w nagrodę za prowadzenie śledztwa przeciw socjalistom jest forytowany na naczelnika sądowego w Białej, a to z pominięciem 20 innych, czekających awansu. Tutejszy zarząd zakładu gazowego (Tow. Dessauskiego) urządził w Sukiennicach wystawę, zwabiającą do siebie mnóstwo ciekawych zwłaszcza z naszych gospodyń. Idzie tu bowiem o rzecz dość ważną dla gospodarstwa domowego: wystawa to przyrządów zastosowania gazu do ogrzewania pomieszkań i gotowania pokarmów. Zarząd gazowy zniża na ten cel cenę gazu z 20 krajcarów (płaconych przy oświetlaniu, na 9½ kr. za metr sześcienny. P. K. Voss zarządca zakładu gazowego tłumaczy możność takiej zniżki nie żadną różnicą mającego się używać gazu, bo ten pozostaje taki sam, lecz okolicznością, że zakład gazowy potrzebując użycia swych przyrządów do oświetlenia wieczornego, próżnuje przez pół doby; przy oszczędności więc zyskanej w tym razie może zadowolnić się powyższą ceną zniżoną. Bądź co bądź przyjemnie dla oszczędnych gospodyń pomyśleć, że ogień potrzebny do zgotowania całego z kilku potraw [...] kosztuje tylko 2 centy. Wielka to u[...] jeno trzeba wyłożyć znaczne koszta na [...]wadzenie rur do domów, w których [...] nie ma. Wprawdzie zyskuje się [...] na naczyniach kuchennych, które [...]waniu gazu bywają blaszane, a więc tanie, zamiast kosztownych mosiężnych; zawsze jednak te koszta zakładania rur odstraszają wielu. Gdy i one ulegną zniżce, kwestja oszczędności paliwa w miastach naszych stanowczo zostanie rozstrzygniętą.

O stanie szkół ludowych.

VIII.

Frekwencja szkolna.

Według ostatniego spisu ludności kraju, zamkniętego z dniem 31. grudnia 1869 było wszystkich dzieci wiek szkolny mających 775.174. Z tych było obrządku rz. kat. 177.985 chłopców i 178 605 dziewcząt, razem 356.590 dzieci; obrz. gr. kat. 165 196 chłopców i 165 742 dziewcząt — razem 330,938 dzieci; wyznań ewangelickich 2648 chłopców i 2665 dziewcząt, razem 5313 dzieci; izraelickich chłopców 41.148, dziewcząt 41.185, razem dzieci 82.333. Ogółem było chłopców 386.977 a dziewcząt 388.197.

Rady szkolne okręgowe wykazały w 3911 gminach mających szkoły ludowe 562 293 dzieci wiek szkolny mających w r. 1878/9. Z tych było obrz. rz. kat. 134.876 chłopców i 131.499 dziewcząt, razem 266.375 dzieci; obrz. gr. kat. 116.034 chłopców i 103.770 dziewcząt; razem 219.804 dzieci; wyznań ewangelickich 3032 chłopców i 2517 dziewcząt, razem 5549 dzieci; izraelickich 36.918 chłopców i 33.744 dziewcząt, razem 70.665 dzieci. Ogółem wykazano 290.860 chłopców i 271.533 dziewcząt.

W obliczenie to nie weszły jak, widzimy dzieci z 2410 gmin, nie mających dotąd własnych szkół ludowych. Licząc przeciętnie w każdej z tych gmin 100 dzieci w wieku szkolnym będących, przybędzie do powyższej liczby dzieci 241.000, co razem wyniesi 803.398 dzieci w wieku szkolnym, czyli o 28 219 więcej, niż było podczas ostatniego spisu ludności w całym kraju. Ponieważ liczba ta jest niepewną, wolimy wziąć za podstawę obliczeń naszych, co do frekwencji szkolnej, cyfrę wykazaną w czasie ostatniego spisu ludności.

W porównaniu z r. 1877/8 podały Rady szkolne okręgowe o 4305 chłopców i o 5430 dziewcząt czyli razem o 9735 dzieci więcej.

Z ogólnej liczby dzieci wiek szkolny mających zapisano w r. 1878/9 do szkoły 175.850 chłopców i 147.022 dziewcząt czyli razem 322.872 dzieci, a zatem 41·65 na 100 obowiązanych w całym kraju, a 57·41% w gminach mających szkoły ludowe. W porównaniu z r. 1877/8 zwiększyła się liczba chłopców zapisanych do szkoły o 5874 a liczba dziewcząt o 5161, czyli razem liczba dzieci o 11.035. Cyfra zaś wyrażająca stosunek zapisanych do obowiązanych zwiększyła się w pierwszym wypadku o 1·43%, w drugim zaś o 0·99%.

Wykazy przedłożone za r. 1878/9 świadczą, że 113.165 dzieci wiek szkolny mających uwolniono w tych gminach, które mają szkoły ludowe, od uczęszczania na naukę bądź z powodów wskazanych w art. 40 ustawy szkolnej krajowej z 2. maja 1873 l. 250 bądź też ze względu na niemożebność pomieszczenia ich w szkołach miejscowych mimo zaprowadzenia w nich nauki podzielnej.

Liczba dzieci uczęszczających do szkół wynosiła w r. 1878/9 w szkołach ludowych publicznych chłopców 148.562 a dziewcząt 113.261, czyli razem

---

Urywek z pamiętnika.

> Miedzy nami nic nie było,
> Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych.
> *El...y.*

... Byłem szkolnym kolegą jej brata. Przez [...] lat chodziliśmy razem do gimnazjum w [...]wie i siedzieli na jednej ławce. Razem [...]liśmy na uniwersytet do Lwowa. Przez [dzi]esięć miesięcy w roku rozdzielaliśmy się za[le]dwie na noc, gdyż zwykle, w jego pomieszka[n]iu lub mojem uczyliśmy się wspólnie. Wakacje [do]piero każdego roku dzieliły nas na parę tygodni; on jechał do domu do rodziców, ja do stryja opiekuna. Tęskniliśmy za sobą — prawdopodobnie ja więcej niż on, Franek mój drogi, na wspomnienie którego, po latach tak wielu, gdy kreślę te słowa, łzy cisnące się do oczu zasłaniają mi litery. Tak strasznie! tak marnie zginął! To serce złote — kochające tak lud — tak dla ludu wylane... nie, nie mogę bez łez wspomnieć jego śmierci.

Rozjechawszy się na wakacje — ja więcej tęskniłem za nim — przepędzałem je w domu stryjostwa, zupełnie pozbawiony towarzystwa młodego. Całą moją rozrywką były samotne spacery — książki, których biblioteka stryja dostarczała mi, polowanie na wodne ptactwo ze strzelbą. Stryj mój najpoczciwszy człowiek, zagospodarowany, zajęty cały zarządem swego majątku, chociaż mnie bardzo lubił i sumiennie się mną opiekował, nie mógł mi być żadnem towarzystwem, stryjenka gderliwa, której schodziłem z oczu, gdy tylko mogłem, nie przyczyniała się do uprzyjemniania mi czasu, a z obcych [tw]arzy widywałem tylko w niedzielę i święto staruszka proboszcza, siwego jak gołąb, uśmiechniętego zawsze, czerstwego i swobodnego, który przychodził do stryja na marjasza. W takiem otoczeniu, pomimo że dnie wakacyjne były dniami wypoczynku po ciężkiej pracy, pomimo że majętność stryja położona była prześlicznie, że miałem książki, strzelby, konia, tęskniłem do ukochanego Franka i czułem pustkę w sercu. On przeciwnie, wyrwawszy się z miasta, radby był na skrzydłach ptaka dostać się co najrychlej do domu, gdzie niecierpliwie czekała na niego stęskniona matka, czule kochana przezeń siostra, mały braciszek, słudzy, domownicy, ach jego tak wszyscy kochali, bo czyżby można go było nie kochać! Tak dobrze znałem tych jego kochających i kochanych, chociaż w Jaworowie nie byłem dotąd nigdy. W roku 1845 skończyłem drugi rok prawa. I w tym roku zesłał na mnie Bóg bolesny cios, stratę stryja i opiekuna. Umarł raptem, zaledwie zdążyłem na pogrzeb. Stryjenka przyjęła mnie chłodno, niemal z wymówkami za to, że nieboszczyk pomyślał o mnie i w ostatniej chwili przy świadkach przekazał dla mnie kapitalik nie wielki, ale zawsze mogący dać jakie takie utrzymanie i polecił zapewnić go na swoim majątku. W tym samym roku spotkało mnie zdarzenie, które również jak śmierć stryja wywarło na całe moje życie wpływ przemożny. Dwa te wypadki stanowiły przełom mojej przyszłości i mojej istoty.

Poznałem się z Teofilem Wiśniowskim. Samo brzmienie tego nazwiska pociąga za sobą cały szereg następstw. Póki nie wyjechałem ze Lwowa na wakacje, schodziliśmy się każdego wieczora u jednego z naszych kolegów, mieszkającego na oddalonem przedmieściu, tam Wiśniowski czytał nam pisma emigracji, odezwy komitetu rewolucyjnego poznańskiego, tam roiliśmy świetną przyszłość ojczyzny, tam układaliśmy plany uwolnienia włościan i braterskiej ich pomocy w powstaniu, które się przygotowywało, tam związaliśmy się przysięgą poświęcenia mienia i życia — przysięgą posłuszeństwa naczelnikom.

Po ukończonych kursach Franio wybierał się na wakacje do domu. Ja z nim miałem jechać w tym roku. Zaraz po śmierci stryja ułożył ten projekt, i bardzo się nim cieszył, i ja też z duszy rad byłem, że nie rozdzielę się z nim, ale przecież myśl, że jadę w dom, gdzie kobiece towarzystwo będzie każdochwilowem mojem towarzystwem, była mi dziwną. Dotąd prócz stryjenki, kobiet prawie nie znałem. sióstr nie miałem, matki nie pamiętałem; wychowany u stryjowstwa, później oddany do szkół, i już między ich domem a szkołą młodość moja biegła.

Gdy zwierzyłem się Frankowi z obawą moją, rozśmiał się na głos, tym swoim szczerym, swobodnym śmiechem, i zawołał wesoło:

— Ależ Julku, nie znasz mamy i Adzi, w pierwszym zaraz dniu oswoisz się z niemi, a w drugim przywiążesz się z pewnością — dobre są, względne, wyrozumiałe i grzeczne, ale nie tą grzecznością salonową, zimną, a taką grzeczną, że aż czasem do niegrzeczności posuniętą. Lecz tą serdeczną i ciepłą, która każdego za serce ujmie. Ciebie znają doskonale, tyle razy mówiłem z Adzią o tobie, że mi raz powiedziała: „Tak już Juliusza znam doskonale, jak gdybym się z nim razem wychowała. Pamiętasz, gdy raz miałeś przyjechać do nas na święta, ale twoi stryjostwo przybyli do miasta, i musiałeś zostać z nimi; to Adzia tak bardzo żałowała, że, jak sama mówiła, popsuło to jej humor na całe święta, i ty niewdzięczny obawiasz się zrobić z nią znajomość.

Gdy Franek tak mówił do mnie, nie wiem dlaczego serce niespokojnie rzucało mi się w piersiach. Nadszedł nareszcie dzień odjazdu. Gdy bryczka stała już upakowana przed mieszkaniem mego przyjaciela, nadszedł Wiśniowski, a żegnając nas, powiedział — tak dokładnie pamiętam każde słowo, które wtedy wyszło z ust jego:

— Bądźcie zdrowi chłopcy, użyjcie jeszcze swobody, bo czas, co się zbliża, Bóg jeden wie, co nam przyniesie. W każdym razie na pierwsze hasło odemnie stawić się gdzie wskażę, a bez mego upoważnienia nic nie działać; w stosunku z ludem zachowywać się przyjaźnie, skarbiąc sobie jego zaufanie, ale nic, słowem nawet nie przedsiębrać, póki nie będzie do tego wskazówki od wyższych władz.

Uścisnęliśmy mu ręce i ruszyliśmy w drogę.

Trzeciego dnia o zachodzie słońca zbliżaliśmy się do Jaworowa. Bydło wracało do zagród swoich, ludzie po całodziennej pracy z pól i łąk ciągnęli ku wsi, parobczaki śmiali się, dziewczęta śpiewały. Mijając się z bryczką naszą, poznano panicza swego, witano go przyjaznemi uśmiechami, wesołemi wykrzyknikami radości, on ich pozdrawiał uchyleniem czapki, uściskiem ręki, jak równych, jak braci. O Boże! i to ten sam lud — w kilka miesięcy później... aż straszno pomyśleć — napisać niepodobna!...

Na kilkanaście kroków przed wsią stała na małem podniesieniu, pod rozłożystą lipą figura Matki Boskiej — i kiedym ja zaledwie dostrzegł, że na kamiennej płycie u stóp jej siedziała jakaś postać — Franek wykrzyknął radośnie — Adzia — Tosio — i był już na ziemi i już w uścisku siostry. Stałem na boku zmięszany, i nie wiedzący, co począć z sobą. Ona mnie spostrzegła, a uwalniając się z uścisku brata, zwróciła się ku mnie z uśmiechem, a wyciągając rękę do powitania rzekła miłym harmonijnym głosem:

— Wszak pan Juliusz? Wiedziałam, że pan przyjedzie, pisał mi Franek.

A pochylając się do małego jasnowłosego chłopaka, dodała:

— Widzisz Tosiu, to jest ten pan, o którym mówiłam ci, że musisz go bardzo kochać, bo on naszego Franeczka kocha, uczy się z nim razem i jest dla niego drugim takim braciszkiem, jak ty, tylko dużym.

Dziecina zwróciła ciekawie jasną główkę ku mnie, schyliłem się do malca, który podał mi różową twarzyczkę swoją i ucałowałem go.

I to poznanie i powitanie się z siostrą Franka, którego w duszy obawiałem się — i zbliżając się do Jaworowa drżałem na tę samą myśl, że już za chwilę nastąpić musi, przyszło tak jakoś gładko, w taki dla mnie miły sposób, że doznałem uczucia wdzięczności dla tej, która jakby przeczuwszy nieśmiałość moją, ośmieliła mnie na pierwszym kroku.

Franek kazał furmanowi jechać naprzód, a my wszyscy czworo, poszliśmy przez wieś piechotą ku dworowi. Szła, prowadząc dziecię za rączkę, Franek obok niej, nieśmiałem stanąć po drugiej stronie koło niej, lecz postępowałem przy boku Franka. Ona zwracała się z rozmową prawie ciągle do mnie, a mówiąc, pochylała się lekko po przed brata i patrzyła mi w twarz jasnym, spokojnym i dziwnie pociągającym wzrokiem. Nim przyszliśmy do dworu, tak się obyłem, tak oswoiłem, że zdawało mi się, że znam ją już od dawna — że nie było tego czasu w mojem życiu, gdy mi nieznaną była — że już jej głos — jej śmiech srebrzysty jest tą harmonią dla mojej duszy, bez której jużby mi się trudno obyć. Pani M. matka mego Franka, przywitała mnie tak uprzejmie, tak serdecznie, jakbym to ja jej wyrządzał największą przyjemność mojem przybyciem. Powiedziała mi, że nie znając mnie jeszcze, już mnie kochała za przyjaźń dla jej syna. Ucałowałem ręce tej kobiety obcej mi jeszcze z rodzajem uczucia synowskiego — matka, której nigdy nie widziałem, stanęła mi w myśli, uczułem się dziwnie rozrzewnionym!...

(C. d. n.)

zem 261.823 dzieci; w szkołach ludowych, w seminarjach nauczycielskich, chłopców 1142 a dziewcząt 667 czyli razem 1809; w szkołach ludowych wyznaniowych chłopców 3823 a dziewcząt 3700 czyli razem 7613 dzieci; w szkołach prywatnych, które mają charakter szkół publicznych, chłopców 706 a dziewcząt 2751 czyli razem 3457 dzieci; w szkołach ludowych prywatnych nie mających tego charakteru chłopców 1600 a dziewcząt 3884 czyli razem 5484 dzieci. Ogółem uczęszczało do wszystkich szkół ludowych 155.833 chłopców a 124.353 dziewcząt czyli razem 280.186 dzieci.

W porównaniu z r. 1877/8 zwiększyła się liczba chłopców uczęszczających do szkoły o 12.315 a liczba dziewcząt o 13.339 czyli razem liczba dzieci uczęszczających o 25.654. Liczby te dowodzą, że frekwencja dziewcząt wzmogła się stosunkowo znaczniej, ponieważ przewyższa zwiększoną frekwencję chłopców o 1024.

W stosunku do wszystkich dzieci w kraju, które miały w r. 1878/9 wiek szkolny, uczęszczało do szkół ludowych publicznych 33·91 prc. a w stosunku do wykazanych w gminach, które mają szkoły, 46·55 prc. Do wszystkich zaś szkół ludowych razem uczęszczało w pierwszym stosunku 36·14 prc. a w drugim 49·78 prc. W porównaniu z rokiem 1877/8 powiększyła się frekwencja szkolna co do samych szkół ludowych publicznych w pierwszym stosunku o 3.36 prc. a w drugim o 3·71 prc., co zaś do wszystkich szkół ludowych razem w pierwszym stosunku o 3·31 prc. a w drugim o 3·55 prc. Z tego widzimy, że frekwencja szkolna zwiększyła się w samych tylko szkołach ludowych publicznych tak znacznie a w innych nawet nieco zmalała. Wzrost tak znaczny frekwencji szkolnej w ciągu jednego roku wskazuje wymownie, że z jednej strony uznawanie potrzeby nauki szkolnej upowszechnia się coraz bardziej pomiędzy wszystkiemi warstwami mieszkańców, a z drugiej, że władze szkolne wykonywały z większym naciskiem przepisy względem przymusu szkolnego. Frekwencja szkolna byłaby się znacznie wzmogła, gdyby we wszystkich okręgach szkolnych wzrost jej był stosunkowo równy. Lecz gdy w 33 okręgach szkolnych frekwencja się podniosła o 27.172 dzieci, zmalała natomiast w czterech o 1.518. Nawiększy wzrost frekwencji szkolnej był w okręgu lwowskim zamiejskim, w rzeszowskim i w krakowskim zamiejskim.

Pod względem uczęszczania do klas poszczególnych zachodzi rażąca nierówność. Ustawa szkolna krajowa przepisuje w art. 41., że każde dziecko ma uczęszczać lat sześć do szkoły, z czego wynika, że powinny być w każdej szkole ludowej dzieci sześciu stopni wieku. W szkołach sześcioklasowych spływają się stopnie te wieku z klasami. W siedmiu- i ośmioklasowych są dzieci, które już wyszły z wieku szkolnego. W innych zaś szkołach począwszy od pięcioklasowych aż do jednoklasowych obejmują poszczególne klasy po dwa aż do sześciu stopni wieku. Mówiąc zatem o uczęszczaniu dzieci do klas poszczególnych, mamy na myśli nietylko rzeczywiste klasy osobne ale także i stopnie wieku, t. j. że dziecko uczęszcza w sześcioklasowej szkole albo do klasy szóstej albo w jednoklasowej pobiera już rok szósty naukę. Ze względu na powszechny niemal zwyczaj odbierania dzieci przed dopełnieniem sześcioletniego obowiązku uczęszczania do szkoły, liczba dzieci zmniejsza się bardzo w wyższych klasach i oddziałach, ponieważ rodzice wolą używać ich do posług około domu lub gospodarstwa, niż posyłać do szkoły. Tej niewłaściwości nader szkodliwej niepodobna prawie zaradzić najsurowszem wykonywaniem przymusu szkolnego, szczególniej tam, gdzie niema osobnych wspólnych pastwisk, a tem samem potrzeba dozorować bydło pasące się wśród pól zasiewnych. W r. 1878/9 było następujące uczęszczanie do klas poszczególnych: do klasy ósmej uczęszczało 207 dzieci, czyli 0·07 prc. na 100 uczęszczających do szkoły, do klasy siódmej 561 czyli o 0·20 prc., do klasy szóstej 6.085 czyli 2·17 prc., do klasy piątej 9.893 czyli 3·53 prc., do klasy czwartej 19.372 czyli 6·92 prc., do klasy trzeciej 41.922 czyli 14·96 prc., do klasy drugiej 66.861 czyli 23·86 prc. a do klasy pierwszej 135.285 czyli 48.29 prc. Z tego widzimy, że połowa prawie dzieci uczęszcza do klasy pierwszej i że liczba uczęszczających ogromnie się zmniejsza, gdy postępujemy do klas czyli oddziałów wyższych i to, jak wspomnieliśmy, w rażący sposób, który wskazuje niestety, że znaczna bardzo część dzieci nie czyni zadość obowiązkowi pobierania sześcioletniej nauki szkolnej.

Moskwa.

Proces Wejmara.

(Ciąg dalszy.)

W skutek listu znalezionego u Bułanowa a zaadresowanego do Saburowa, odbyła natychmiast policja rewizję u tego ostatniego a w skutek tej rewizji Saburow [illegible] także na ławie oskarżonych. W pomieszkaniu nie zastała go policja, ale za to znalazła siedm numerów pisma rewolucyjnego *Obszczyna* (Gmina), siedm broszur zatytułowanych „Zabójstwo szefa żandarmów", 19 egz. broszury „Rządowa komedja", po 5 egz. broszur „Baszybuzuki petersburgscy", „Robotnik", „O ten jak nasza ziemia [illegible]", „Powstanie Lugańskich kozaków", następnie dzieło Bakunina pod tyt. „La théologie de Mazzini et l'Internationale", rękopism rozprawy rewolucyjnej zatyt. „Sytuacja bez wyjścia" i kilka innych rękopismów. Oprócz tego znalazła policja bez liku fałszywych pieczęci rozmaitych władz rządowych, mnóstwo blankietów, fałszywych paszportów, fałszywych świadectw szkolnych, fałszywych świadectw magistrackich, fałszywych książek służbowych, słowem stosy wyrobów fabryki nihilistycznej. Parę tysięcy nihilistów, obdzielonych temi dokumentami, możnaby było uzbroić przed [illegible] policji. Bo trzeba jeszcze dodać, że dokumenta te, jak opowiada akt oskarżenia, z wzorową dokładnością były sfabrykowane i w niczem zgoła nie różniły się od prawdziwych.

Zrobiwszy zasadzkę w pomieszkaniu Saburowa, pojmała go policja wieczorem tego samego dnia, gdy wrócił do domu. Przy nim znalazła także mnóstwo rozmaitych fałszywych dokumentów, a nadto korektę, jeszcze mokrą, [illegible] drukarską, nowego numeru *Ziemi i Woli*, a prócz tego rękopism odezwy do socjalistów niemieckich, w którym nihiliści [illegible] wyparli się Hedla (tego, który strzelał do cesarza niemieckiego), [illegible] brak logiki i konsekwencji, nazywają ich zdrajcami sprawy socjalistycznej i twierdzą, że w całych Niemczech, „zgangrenowanych głupią cywilizacją Zachodu, znalazł się tylko jeden człowiek wielki i święty, a tym był Hedel."

Troszczańskiego złowiono w skutek denuncjacji owego Zdanowa, o którym już wspominaliśmy, mówiąc o Michajłowie. W raporcie, który Zdanów przedłożył policji po aresztowaniu Michajłowa, wskazał on Troszczańskiego jako osobę, która [illegible] władzy policyjnej. Aresztowano go [illegible] i dokumentów, [illegible] Zdanowa. W [illegible] studentem technologicznego instytutu, lecz nie skończył kursu, bo go zesłano na Sybir, potem go przetransportowano do Archangielskiej gubernji, zkąd uciekł, i przybywszy do Petersburga, krył się pod obcem nazwiskiem, a chcąc wiedzieć, czy policja go poszukuje, zawiązał stosunki ze Zdanowem, [illegible] się dowiedzieć, [illegible] Troszczańskiego [illegible] znaleziono kilka listów z Genewy, pisanych zwykłym atramentem, a w międzywierszach atramentem chemicznym. [illegible] atramentem chemicznym, w wysokim stopniu kompromitowały Troszczańskiego. Czytamy tam n. p. między innemi takie ustępy: „D. zamierza wrócić do kraju, bo martwi się, że jest bezczynny i że w ważnych pracach nie bierze udziału. Potrzeba tedy, aby K. doniósł, czy można jeszcze znaną mu drogą przejechać granicę. Jeżeli Masza dotąd nie wyjechała z Petersburga, to niech się uda do Mr. a ten ją potrafi przewieźć przez granicę do Galicji, gdzie już na nią będzie R. oczekiwał. Przysyłajcie nam pieniędzy na gwałt, bo wielka u nas bieda." W innym znów liście, datowanym z Wilna, wspomniany powyżej D. donosi, że już przyjechał z Genewy, że jest ukryty w miejscu bezpiecznem i pragnie dostać się do Petersburga, ale nie wie, gdzie i u kogo ma się zakwaterować."

U Berdnikowa w skutek denuncjacji odbyła policja rewizję, i znalazła mnóstwo egzemplarzy tych samych broszur, które zabrała u Saburowa, a nadto introligatorski przyrząd do broszurowania, co świadczy, że Berdników był urzędowym introligatorem partji nihilistycznej. Zastała go bowiem policja w chwili, gdy na przyrządzie przyszywał okładki do rzeczonych broszur. Między jego papierami znalazła policja list, pisany przez nihilistę, zamkniętego w Piotropawłowskiej twierdzy. W liście tym czytamy między innemi: „Donieście natychmiast co Katarzyna Wasylowa mówiła w śledztwie, i jaki podała adres mojej kwatery. Jeżeli Olgę powołują do indagacji, niech mówi, że słoiki z farbą drukarską nie należały do mnie, i że nigdy nie widziała, abym broszurował małe i cienkie książki, ale zawsze tomy duże i grube. Mirski (Leon) jest wściekły na was, że dotąd nie przysłaliście mu trucizny. Czyż nie możecie znaleźć sposobu, aby mu jej dostarczyć? Miejcie doprawdy nad nim litość (ten ustęp świadczy, że rząd musiał używać tortur; p. r.). Jeżeli mnie rozstrzelają, odeszlijcie moje futro biednemu memu ojcu. Bądźcie zdrowi i nie traćcie nadziei." List był bez podpisu, a Berdników oświadczył, że ani nie wie kto go pisał, ani też nie może zrozumieć, jakim sposobem list ten znalazł się między jego papierami.

Leibę Lewenthala aresztowała policja na chybitrafi. Po prostu zdaje się dla tego, że ma typową twarz żydowską, a wiadomo, że żydzi silnego kontyngentu nihilizmowi dostarczali. Aresztowała go policja na dworcu petersburgskim w chwili, gdy wsiadał do wagonu aby jechać do Moskwy. W jego tłómoku znalazła mnóstwo rozmaitych broszur treści rewolucyjnej, fałszywych paszportów, świadectw, pieczęci i kilka listów pisanych z Genewy. Jeden z tych listów jest dość interesujący. „W tych dniach — pisze nihilista moskiewski, bawiący w Genewie — posłałem do dziennika *Rappel* za pośrednictwem Artura Arnouta, członka paryskiej komuny, dwie korespondencje otrzymane z kraju, przetłumaczone na francuski przez moją żonę, a opisujące, w jak podły i nieludzki sposób postępuje rząd carski z aresztowanymi rewolucjonistami. Byłem pewny, że *Rappel* zamieści te korespondencje, bo jest to najradykalniejszy dziennik paryski, i znajduje się pod wpływem Wiktora Hugo. Tymczasem otrzymał dzisiaj Arnout list z redakcji tej osnowy: „Czytaliśmy pańskie korespondencje; są one bardzo ciekawe, ale trzeba chyba nienawidzieć Francję, żeby dzisiaj różnić ją z Moskwą, kiedy dla niej Moskwa jest jedyną w Europie podporą. Moskwa, rzecz naturalna, nie chce, aby w Europie wiedziano o tem, co się dzieje w caracie. Więc czyż byłoby rzeczą polityczną ogłaszać w Paryżu i w dzienniku francuskim to, co ona zataić pragnie? Zresztą korespondencje pańskie oddaliśmy panu Merice, zięciowi Wiktora Hugo, a jeżeli on uzna, że można je drukować (o czem jednak bardzo wątpimy), natenczas należne panu za nie honorarjum natychmiast wyszlemy." Wiecie, że doprawdy tego się nie spodziewałem. Więc te liche kreatury Wiktora Hugo boją się drukować prawdziwy opis zbrodni, wołających o pomstę do nieba, dlatego że obawiają się, aby się Moskwa na nich nie mściła! Przecież wojny im nie wypowie, a popierać Francji tak samo nie będzie nigdy, jak i nigdy nie popierała dotąd, ale, jak widzicie, Petersburg umie i za granicą nakładać ludziom kagańce na usta."

Oprócz tego w tłumoku tym znalazła policja rękopism, własnoręcznie przez Lewentala napisany, a opracowujący kwestję, gdzie lepiej nihilistom mieć drukarnię, czy w Petersburgu, czy za granicą. Lewental w śledztwie oświadczył, iż rzeczony tłumok nie jest jego własnością, lecz wręczony mu został przez jakiegoś młodego człowieka, który go prosił, aby ten tłumok odwiózł do Moskwy i oddał tej osobie, która go zapyta, czy nie życzy sobie stołować się w restauracji na Piaskach (część miasta). Kiedy zaś zwrócono jego uwagę, że w tłumoku znajduje się jego własny rękopism, odparł Lewental, że pisał to pod dyktowaniem tego młodego człowieka, ale niema wyobrażenia, o jakiej tam drukarni mowa. Na pytanie, gdzie mu dyktował ten młody człowiek, Lewental oświadcza, że nie da żadnego wyjaśnienia. (C. d. n.)

Z Izby sądowej.

(*Epilog do procesu socjalistów.*)

Kraków, d. 30. maja.

Czytelnicy sprawozdań naszych z słynnego procesu socjalistów, przypomną sobie może, że pewnego dnia, w toku rozprawy, schwytano oskarżonego Mańkowskiego Mieczysława na odbiorze przesyłki pocztowej, zawierającej czasopismo socjalistyczne „Równość". Zarządzone wskutek tego dochodzenia, wykazały, że paczka owa, wysłaną była przez niejakiego Konrada Korytyńskiego, słuchacza techniki z Wiednia. Korytyńskiego osadzono w więzieniu krakowskiem, wespół z dwoma innymi, podejrzanymi o współudział w przemytnictwie książek.

Spodziewano się, że sprawa ta załatwioną będzie razem z wielkim procesem 35 socjalistów; lecz stało się inaczej. Sprawę Korytyńskiego i tow. prowadzono osobno, a mianowicie: obwiniając ich początkowo o zdradę główną, później o zbrodnię z §. 65 k. k. t. j. zaburzenie spokojności publicznej. Gdy zapadł wyrok w sprawie socjalistów — jak wiadomo uwalniający — prokuratorja nagle odstąpiła od oskarżenia z §. 65.

Dwóch towarzyszy Korytyńskiego uwolniono zupełnie; jego zaś samego oskarżył p. Brazon o wykroczenie prasowe (z §. 28 u. p.) t. j. rozpowszechnianie pism zabronionych i o — oszustwo, popełnione przez namawianie do fałszywego świadectwa.

Rozprawa główna przeciw Konradowi Korytyńskiemu odbyła się też wczoraj przed trybunałem zwykłym. Prokurator oparł swe oskarżenie co do oszustwa na podchwyconej kartce bez podpisu, którą, według twierdzenia jego — prokuratora — oskarżony miał pisać z więzienia do pewnego ekspresa w Wiedniu, który miał być świadkiem dowodowym przeciw Korytyńskiemu. W kartce tej piszący, będąc jeszcze oskarżonym z §. 65,. prosi świadka o zeznawanie na korzyść jego. Gdy ważny ten świadek mimo wezwania do rozprawy nie stanął, obrońca Korytyńskiego, dr. Pieniążek, sprzeciwił się przeprowadzeniu rozprawy. Lecz trybunał nie przychylił się do jego wniosku. Rozprawa została przeprowadzoną i zakończyła się wyrokiem dla oskarżonego wcale niepomyślnym. Trybunał skazał go bowiem za obydwa występki zarzucane mu przez prokuratorję na grzywnę 50 złr. i dwa miesiące aresztu. Nie wiadomo nam czy przeciw temu wyrokowi zaniesiono rekurs do wyższej instancji, lecz jest to bardzo prawdopodobnem wobec całego przebiegu rozprawy i surowości wyroku, który tym dotkliwszym będzie dla tego młodego człowieka, że odnosi się do zwykłej zbrodni oszustwa i zostawia wieczną plamę na jego osobie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. czerwca.

* Dla umieszczenia 1500 żołnierzy na czas tegorocznych ćwiczeń jesiennych zamierza Gmina m. Lwowa na placach później wskazać się mających przedsiębrać budowę 30 baraków przenośnych to jest, takiej konstrukcji, ażeby materjał budowlany użyty być mógł kilkakrotnie do tegoż samego celu.

Do przedsiębiorstwa tego należeć będzie także ustawienie 7 lub 8 kuchen polowych, 4 latryn zwyczajnych i 2 baraków pomniejszych na o. k. strażnicę wojskową i na kantynę, a wykonanie tych robót nastąpić ma częściowo lub ryczałtem w przeciągu jednego miesiąca od dnia zawiadomienia magistratu, iż przedsiębiorstwo to przez Radę miejską zatwierdzonem zostało. Pp. interesańci zechcą swe oferty, wnieść do głównego protokołu miejskiego najpóźniej dnia 15. czerwca r. b. i wyrazić tamże dokładnie wynagrodzenie, żądane od każdego przedmiotu z osobna.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 3. czerwca b. r. o godzinie 6. wieczorem.

* Ćwiczenia rezerwistów rozpoczęły się wczoraj — takowe trwać będą przez dwa tygodnie.

* Budowę tramwaju na Żółkiewskiem trzebaby z większym przeprowadzić pospiechem. Komunikacja bowiem na tej głównej arterji Lwowa jest w ten sposób hamowaną, że w dnie targowe przebycie głównej ulicy staje się wręcz niemożliwem. Należałoby zresztą wozy włościańskie z rogatki Żółkiewskiej przez ulicę Zamarstynowską a potem przez plac targowy i Słoneczną dyrygować ku miastu.

* Izba adwokacka wbrew projektowi swego wydziału uchwaliła, aby na przyszłość liczba adwokatów była ograniczoną. Uchwałę tę powzięto większością 2 głosów, a gdy przyszło do wyboru komisji dla wypracowania wniosku do ministerstwa nie znalazł się komplet potrzebny. Wydział Izby adw. z powodu powyższej uchwały złożył swoje mandaty.

* Właściciele gruntów na Bukowinie widząc się pokrzywdzonymi nowem oszacowaniem gruntów przy właśnie co przeprowadzonej regulacji odnośnego podatku, wysełają deputację do cesarza z petycją, że w skutek nowego oszacowania podwyższyłby się podatek niemal o 100%. Czy strony w naszym kraju interesowane jakie kroki poczyniły dotąd, nam niewiadomo, choć dochód z ziemi wykazany jest o 7 mil. wyżej aniżeli dotąd.

* Sprawa składów zbożowych w mieście naszem zostanie ponownie poruszoną, dotąd bowiem przeważnie obojętność gminy była powodem odroczenia tej sprawy, a przecież utworzenie podobnych składów zwróciłoby choć w części handel zbożowy do naszego miasta, dla którego podniesienia prawie nic się nie dzieje.

* Wczoraj podaliśmy wiadomość co do warunków oddania zamku na Wawelu gminie miasta Krakowa. Dzisiejszy *Czas* również wspomina o zamiarach i zabiegach w tym względzie obecnego prezydenta dr. Zyblikiewicza, który jak wiadomo z właściwą mu energią zajął się tą sprawą.

* We Wiedniu za inicjatywą Rady miejskiej i namiestnictwa, tworzy się obecnie ankieta w sprawie panującej drożyzny mięsa, która i u nas przybiera kolosalne rozmiary. Wkrótce przyjdzie i u nas do tego, że tylko zamożniejszy na swym stole codziennie będzie miał mięso. Drożyzna ta jednak jest po części sztuczną, gdyż nie odpowiada cenom wołów i kosztom ich wypasu. Bardziej jeszcze jest ciekawem, że przeważnie nie rzeźnicy lecz faktorowie i spekulanci pośredniczący pociągają zyski z tych niestosownych cen.

* Wyścigi konne odbędą się we Lwowie d. 27. i 29. czerwca. Programy szczegółowe podamy w przeddzień wyścigów, konie zgłosili do biegu: hr. Jan Tarnowski, br. Adam Heydl, Alfred Mysłowski, hr. Jul. Bielski, Kalikst Ochocki, Erazm W[illegible]lański i p. Jarosławski. Ponieważ wyścigi tegoroczne przypadają właśnie podczas obrad sejmu, pr[illegible] to obiecują więcej życia i ruchu niż dotąd, w ostatnich bowiem latach spadły do zupełnej nicości. Powodem tego prócz złych stosunków materjalnych i ta okoliczność, że coraz mniej u nas lubowników chodowców koni. Przed 30 jeszcze laty młodzież arystokratyczna i szlachecka harcowała żwawo po Lwowie, dziś na lekarstwo nie widać cywilnego jeźdźca a szkoda, bo jazda konna jest i szlachetną i higieniczną zabawką, nadając młodzieży pewien hart, odwagę i zręczność. Wolelibyśmy aby młodzież wydawała pieniądze raczej na konie jak na kwindecza, café chantante lub teatralne zachcianki.

* Zapowiedziane na dzień 16. maja otwarcie wystawy sztuk pięknych, z powodu małej ilości obrazów nadesłanych, odroczone zostało do dnia 6. czerwca. Starania dyrekcji o pozyskanie dla tejże wystawy obrazu Siemiradzkiego „Taniec wśród mieczów" niaodniosły pożądanego skutku; właściciel tegoż obrazu hr. Aleksander Orłowski z Jarmoliniec w liście z dnia 4. maja b. r. zawiadomił dyrekcję, iż wobec licznych poprzednich zobowiązań, obrazu do Lwowa pomimo chęci najszczerszej [illegible]

Wspomnienie Jana Działyńskiego

przez

AGATONA GILLERA.

(Ciąg dalszy.)

Również szczęśliwym i kosztownym pomysłem było wydawnictwo „Pamiętnika Towarzystwa Nauk ścisłych". Wyszło jedenaście wielkich tomów tego pisma, które stało się organem akademickim polskiej ścisłej umiejętności i ma zasługę niezwykłą: przyczynia się do postępu i rozwinięcia wyższego samej w ogóle nauki. Rozprawy pomieszczone w tych jedenastu tomach, są prawdziwą skarbnicą nauki. Wydanie wspaniałe, przewyższa pięknością i poprawnością tego rodzaju zagraniczne czasopisma.

Oprócz „Pamiętnika" wydał Działyński następujące jeszcze dzieła matematyczne swoim kosztem:

G. H. Niewęgłowskiego, profesora Analizy w szkole wyższej polskiej Montparnasse i egzaminatora w liceum ś. Ludwika w Paryżu:

„Arytmetykę z teorją przybliżeń liczebnych" (kurs zupełny). Paryż 1866 r.

„Geometrji Część I." (Geometrja płaska). Paryż 1868.

„Geometrji Część II. i III." (kurs zupełny). Paryż 1868 r.

„Trygonometrja prostolinijna i sferyczna z teorją ilości urojonych i notami". Paryż 1870 r.

„Kurs mechaniki rozumowej" Tom I. Statystyka i Dynamika punktu. Paryż 1873. Tom II. Dynamika układów materjalnych, hydrostatyka i hydrodynamika. Paryż 1876 r.

„Algebra". Paryż 1879.

W. Folkierskiego, profesora mechaniki szkoły wyższej przygotowawczej w Paryżu, a teraz profesora szkoły politechnicznej w Limie:

„Zasady rachunku różniczkowego i całkowego z zastosowaniami" Tom I. Rachunek różniczkowy z dodatkiem Wł. Trzaski: O wyznacznikach. Paryż 1870. Tom II. Rachunek całkowy. Paryż 1873 r.

Władysława Gosiewskiego: „Wykład mechaniki cząsteczkowej (molekularnej). Paryż 1873.

Feliksa Kucharzewskiego i Władysława Klugera: „Wykład hydrauliki wraz z teorją machin wodnych", poprzedzony wiadomościami wstępnemi z mechaniki analitycznej ciał płynnych. Paryż 1873 r.

Władysława Klugera: „Wykład wytrzymałości materjałów i stałości budowli." Paryż 1876 r.

Dr. Teofila Żebrawskiego, członka akademii Krakowskiej: „Bibliografia piśmiennictwa polskiego z działu matematyki, fizyki oraz ich zastosowań. Kraków 1873.

Adolfa Sągajło, profesora matematyki w Paryżu: „Wykład zupełny Algebry" podług najnowszych odkryć. Tom I. Początki algebry." Paryż 1873. Tom II. Teorja wyznaczników i ich przedniejsze zastosowania. Paryż 1874 r.

Tegoż A. Sągajła: „Zasady geometrji analitycznej". Część pierwsza poprzedzona rysem historycznym początku i rozwoju geometrji analitycznej. Paryż 1877 r.

Władysława Zajączkowskiego, profesora matematyki w szkole politechnicznej lwowskiej: „Wykład nauki o równaniach różniczkowych." Paryż 1877.

M. A. Baranieckiego: „Teorja wyznaczników (determinantów), kurs uniwersytecki." Paryż 1879.

Ernesta Sągajło: Geometrja wykreślna. Paryż 1880.

Michała Girdwoynia: „Patologia ryb" czyli krótki rys o chorobach i potworach rybich." Paryż 1877 i „Anatomia pszczoły." Paryż 1875.

Józefa Rostafińskiego: „Śluzowce" monografia. Paryż 1874.

Wiele wybornych rozpraw w „Pamiętniku" umieszczonych wyszło w osobnych odbitkach, — dawniej zaś wydał Działyński dzieło francuskie Norzewskiego Rocha: „Nouvelle théorie des proportions et progressions harmoniques avec ses applications a la géometrie." Paris 1852.

Jan Działyński nie tylko prezydował w Towarzystwie nauk ścisłych, lecz brał udział w jego rozprawach.

W innych komisjach czyli wydziałach, które z inicjatywy komitetu T. P. N. powstały i zostawały z nim w autonomicznym stosunku był również czynnym.

Ażeby dać poznać całą organizację i jej plan, wymienię jeszcze i to filialne korporacje, którym burza polityczna rozwinąć się nie pozwoliła.

Do nich należy „Wydział wydawnictwa dzieł ludowych." Usiłowaniem Działyńskiego i członków tegoż Wydziału było podnieść literaturę ludową do stopnia należnego jej wydoskonalenia. Jak zaś wysoko pojmowano zadanie tej literatury świadczy drukowana odezwa, w której określone zostały zasady jej i zarazem program wydawnictwa. Nikt szlachetniej, lepiej i wznioślej nie pojmował charakteru i przeznaczenia literatury ludowej jak autorowie tej odezwy. Żałować należy, że wypadki wojenne we Francji przerwały prace rozpoczęte, myśl bowiem, którą J. I. Kraszewski wcielić chce w projektowaną przez siebie „Macierz polska" byłaby już wcześniej zrealizowana w paryzkiem wydawnictwie.

Wydział literacko-naukowy został także przy komitecie T. N. P. sformowany. Do jego grona weszli najpoważniejsi i najzdolniejsi emigracyjni literaci i publicyści. Pomysły i poglądy, które na posiedzeniach rozbierano i uznano jako pożyteczne i na dobie będące, były przez członków Wydziału komunikowane krajowym dziennikom w formie korespondencji, rozpraw, krytyk i opisów. Wyrabiała się tym sposobem jedność opinii w pisarzach mieszkających w Paryżu i powaga, któraby nie pozostała bez znacznego wpływu na kierunek naszego w ogóle piśmiennictwa. Gdyby ta łączność tak szczęśliwie pomiędzy nimi przeprowadzona, utrzymała się przez czas dłuższy, nie byłby zapewno prąd reakcyjny pobudzany i propagowany przez autorów, którzy się jednocześnie zgrupowali w Krakowie, przybrał tak szkodliwych dla polskiego ducha i polskiej sprawy rozmiarów.

Działyński często także zabierał głos w rozprawach literackich; zdanie jego zawsze dobrze uzasadnione, miało przeważny wpływ na przebieg tych rozpraw oraz ich konkluzje.

Na jednem ze swoich posiedzeń wydział uchwalił na wniosek dr. Tadeusza Żulińskiego wydanie Polskiego Plutarcha. Miał on być zbiorem życiorysów osób, które pracowały i poświęcały się dla wielkich idei. Męczennicy narodowi, którzy cierpieli za ojczyznę i wiarę; wojownicy, którzy jak Kościuszko walczyli tylko o byt narodu i prawa człowieka; natchnieni wieszcze, którzy opiewali ideały Polski wolnej i niezależnej; znakomici historycy i uczeni, którzy dziełami swemi popierali prawdę i sprawę polską; publicyści, którzy tej sprawie wiernie służyli; mężowie stanu, deputowani i urzędnicy odznaczeni pożytecznem dla narodu działaniem; wreszcie nauczyciele, księża, gospodarze i przemysłowcy, którzy w swoich zawodach dzielnie i wytrwale przyczyniali się do podniesienia moralnego lub materjalnego dobrego bytu naszej ludności, — wszyscy jednem słowem, których życie było wcieleniem realizujących się idei odrodzenia i oswobodzenia, mieli w tej wielkiej księdze sławy i nauki polskiej działać jeszcze po śmierci przykładem czynów, walk, prac i cnót swoich. Nie ulega wątpliwości, iż Plutarch polski byłby księgą najpożyteczniejszą, bo teoretyczne przedstawienie nie zjednywa dla idei wielkiej sprawy tylu zwolenników, ileby ich mogło zjednać okazanie tych idei w upersonifikowanym stanie.

Również wielki pożytek obiecywało drugie wydawnictwo tego wydziału: „Kwartalnika naukowego" specjalnie poświęconego krytyce. Krytyka dotąd jest u nas w upadku. O naszych krytykach napisał Antoni Gorecki wyborny epigram:

„Niech jeszcze dobre niebo tem Polskę obdarzy,
By miała mniej krytyków a więcej pisarzy —
Bo z naszem gospodarstwem podobieństwo mają:
Jeszcze drzewa nie wzrosły, a już wycinają."

Szło więc o podniesienie u nas krytyki, — o krytykę twórczą, którąby „drzew wzrastających" nie wycinała; któraby, jak to czynią zwłaszcza nowsi krytycy historyczni, pod pozorem szukania prawdy, narodowej żywotności nie osłabiała, i sprawy narodu ujarzmionego nie pozbawiała tej moralnej siły, jaką mu daje jego historja; szło o skuteczne oddziałanie za pośrednictwem rozumnej, sprawiedliwej krytyki przeciwko tej płytkości pojęć, której obrazem jest nasza nowsza literatura, i przeciwko temu obałamucającemu pomięszaniu kierunków i poniżeniu zasad, które reakcja po 1864 r. i prąd materjalistyczny u nas wywołały. W tym celu miał wychodzić w Paryżu „Kwartalnik", pilnie zwracający uwagę na ruch naukowo-literacki, nie pomijający żadnego dzieła, żadnego czasopisma bez sumiennego sprawozdania i krytyki. Zaproszono do współpracownictwa w kraju i zagranicą najlepszych naszych pisarzy, i do każdego przedmiotu wybrano gruntownie z nim obznajomionych uczonych. Uchwalono też zasady i kierunek zdrowej i prawdziwej krytyki.

Fundusz na wydawnictwo *Polskiego Plutarcha* i *Kwartalnika Naukowego* bardzo znaczny wyznaczył Działyński. Honorarja postanowił płacić bardzo wysokie, najniższe 100 franków od arkusza, najwyższe od 200 do 300 franków.

Już wszystkie przygotowania do rozpoczęcia obu tyck wydawnictw były poczynione, i redaktor *Kwartalnika* pojechał do kraju dla porozumienia się z zaproszonymi współpracownikami, gdy wybuchła nieszczęsna wojna francusko-niemiecka, i rozproszyła ludzi i poczynione przygotowania.

Jedyną pamiątką prac tego wydziału pozostały protokoły obrad i dzieło Leonarda Rettla: „Cyryl i Metody" przez wydział przejrzane i za godne druku uznane, a przez Działyńskiego w r. 1871 w Paryżu wydane.

Takiż sam los spotkał Wydział handlu i przemysłu, który po długich naradach w hotelu Lambert, w mieszkaniu Działyńskiepo zorganizowanym został. Weszło do niego kilkunastu Polaków dyrektorów fabryk i warsztatów w Paryżu i w jego okolicy, kilku kupców, inżynierów, ekonomików i innych rodaków, uzdolnionych do popierania usiłowań w kraju przedsiębranych, w celu podniesienia bogactwa narodowego.

Wydział ten miał polskiemu handlowi takie oddawać usługi, jakie zagraniczni konsulowie państw niepodległych oddają swoim kupcom, miał więc informować krajowych producentów o stanie targów zagranicznych, o cenach i popycie zboż i towarów; miał pośredniczyć w sprzedaży, otwierać nowe drogi zbytu, i angażować francuskie kapitały w przedsiębiorstwach górniczych, fabrycznych we wszystkich częściach Polski, prowadzonych przez polskich specjalistów, rekomendowanych przez Wydział.

Miał się ten Wydział zajmować kształceniem młodzieży, poświęcającej się przemysłowi, rolnictwu i handlowi, — i wykształconym w zawodach produkcyjnych ułatwiać umieszczenie w kraju.

Nie pominął i rzemiosła polskiego. A[illegible] podnieść i udoskonalić produkcję rękodzielni[illegible] zaprojektowaną została organizacja wędr[illegible] polskich czeladników. Majstrowie i fabry[illegible] w miastach polskich, z którymi Wydział [illegible] wejść w porozumienie, mieli po wyzwoleniu [illegible]dego czeladnika, skierować go na drogę [illegible]drówki z góry oznaczonej, na której zwiedzaj[illegible] polskie, niemieckie i francuskie miasta, wstępowałby w każdym z nich do warsztatów zobowiązanych przez wydział do przyjęcia i wydoskonalenia poleconego przez siebie wędrowca. Tym sposobem polski czeladnik pracowałby w najlepszych europejskich warsztatach i fabrykach i w każdym doznawałby opieki wydziału. Wędrówka miała się kończyć na Paryżu, gdzie już wydział porozumiał się z właścicielami słynnych rzemieślniczych, różnych zawodów, zakładów i zobowiązał ich za pewne korzyści do troskliwego kształcenia polskich rzemieślników. Po skończonej wędrówce mieli wracać do kraju, gdzie w miarę możności wydział miał im przy pomocy krajowych swoich członków ułatwiać zakładanie warsztatów. Że przytem i wykształcenie moralne i naukowo-narodowe nie byłoby zapomniane, mówić nie potrzebuję. W Paryżu w dni świąteczne mieli się schodzić w kasynie polskiem, które organizował nieodżałowany Józef Kwiatkowski i uczęszczać na wykłady polskie.

(C. d. n.)

nadesać nie może. Dotychczas nadesłało 35 artystów 62 dzieł sztuki.

* Dzisiaj oglądaliśmy nowe umundurowanie dla „Harmonii". Kurtki granatowe z amarantowemi rabatami i srebrnemi wyłogami. Takież pantalony z amarantowemi lampasami. Czaka amarantowe ułańskie z kutasami z godłem „Harmonii" na czele. Mundury wyglądać będą bardzo ładnie i chwacko a dostarczyli w części takowych bezpłatnie nasi panowie krawcy, za co im się należy serdeczne podziękowanie.

* Na posiedzeniu wydziału „Czytelni akad." odbytem dnia 28. maja b. r., zdawał przewodniczący Towarzystwa Lisiewicz sprawozdanie z udziału akademików lwowskich w obchodzie poświęconym pamięci Długosza i w kongresie historycznym. — Na trumnie Długosza złożył przewodniczący imieniem akademików lwowskich wieniec laurowy ze stosownym napisem; również w imieniu tutejszych akademików podpisał akt, który złożono w sarkofagu Długosza. W dniu 20. maja przyjął J. I. Kraszewski u siebie reprezentantów krakowskiej i lwowskiej młodzieży akademickiej. Przyjęcie było nadzwyczaj serdeczne — prowadzono dłuższą rozmowę o stosunkach akademików a następnie o pomniku Mickiewicza, który ma stanąć w Krakowie. Kraszewski wyraził zdanie, że pomnik godny Mickiewicza winienby być z bronzu. Żegnając przewodniczącego tutejszej „Czytelni ak." dziękował Kraszewski za pamięć lwowskich akademików i przyrzekł, że prawdopodobnie w tym roku w sprawach swej „Macierzy" do Lwowa przybędzie, a wtedy osobiście Czytelnię akad. odwiedzi. W następnym dniu 21. maja po odbytym kongresie, w którym akademicy uczestniczyli, przysłuchując się poważnym rozprawom tamże prowadzonym, opuścili uczestnicy wycieczki gościnny Kraków serdecznie żegnani przez tamtejszych akademików, wynosząc ze sobą najmilsze wspomnienie z tej wycieczki. Wydziałowi tutejszej „Czytelni akad." należą się serdeczne dzięki za to, że doprowadził do skutku tak pożyteczną a miłą wycieczkę.

* Donosiliśmy już, że komitet warszawski, zawiązany w sprawie pamiątkowego wydawnictwa dzieł Jana Kochanowskiego, zamierzył, celem uzbierania dostateczneg[o] funduszu, urządzić przedstawienie z utworów dawnych dramaturgów naszych. Na przedstawienie to wybrano „Odprawę posłów" Kochanowskiego, „Żywot Józefów", tudzież: „Z chłopa król" Baryki.

Otóż dowiadujemy się obecnie, iż komitet wyż rzeczony, idąc za światłemi radami Kraszewskiego, postanowił myśl pierwotną zmienić do pewnego stopnia. Zamiast bowiem „Żywota Józefów" Mikołaja Reja, ma być przedstawiony utwór dramatyczny Jana Sawickiego, pod tytułem: „Jeftes".

Może też do repertuaru owego przedstawienia historycznego wejdzie, jeżeli warunki czasu na to pozwolą, i jedna z komedyj Zabłockiego albo Wybickiego.

* **Wiadomości policyjne z d. 1. czerwca.** Skradziono: panu M. S. w Kamionce strumił. po włamaniu się przez okno do pomieszkania, kufer w którym się znajdowała binda z dwoma sznurkami pereł, para kolczyków brylantowych, pozłacana srebrna broszka, złoty medalion ze złotym łańcuszkiem, płaszcz z czarnego sukna z podszewką w czarno-czerwone paski, dwie bekiesze atłasowe, jedna bekiesza jedwabna, tales ze srebrną bordurą, jedwabna damska suknia i płaszcz aksamitny czarny, oraz inne rzeczy. — Kupcowi F. L. z wozu w drodze z Podkamienia do Lwowa tłumok, w którym się znajdowało 17 talesów większych a 5 mniejszych, kilka koszul męzkich i inne suknie izraelickie.

Straż policyjna aresztowała Michała Rzeźniaka, Michała Dedę i Michała Hryniaka, za kradzież poszukiwanych.

— **W Kołomyi** odbędzie się w niedzielę dnia 6. czerwca b. r. na wsparcie powodzią dotkniętych nadwiślan przedstawienie p. t.: „Za pozwoleniem łaskawa pani" komedja w 1 akcie pp. Labiche i Delacour i „Majster i czeladnik" komedja w 2 aktach J. Korzeniowskiego.

— **Ze Zaleszczyk.** Dwa wypadki żywotne zajmują obecnie naszych mieszkańców miejskich, otóż pierwszy, że w tych naszych chlebodajnych okolicach, gdzie zboże prawie najtańsze w całej Galicji, chleb i bułki w porównaniu z ceną istniejącą produktów bardzo są skąpej objętości i złej jakości, i tak gdy kondukter ze Stanisławowa przywiózł na okaz bułkę dwucentową do Zaleszczyk — wszyscy zdziwili się obeeni, gdyż zaleszczycka nawet połowę nie ważyła i brakowało 20 gramów, a przecież wiadomo, że w Stanisławowie zawsze droższe jest zboże od tutejszego. — Po drugie, że ochotnicza straż ogniowa już od dłuższego czasu jak kamfora znikła z widowni zaleszczyckiej, a przecież wiadomo, że takowa bardzo użyteczną była i parę razy uratowała mieszkańców od grożącego ogniowego niebezpieczeństwa, pomimo, że każdemu prawie mieszkańcowi tkwi jeszcze do dziś w pamięci groza pożaru omal nie całego śródmieścia — do tego wszędzie chlustość i porządek zaniedbane mogą wytworzyć palny materjał i ztąd wyniknąć mogące niebezpieczeństwo pożaru. Niemałą by było zaletą burmistrza i radnych więcej czuwać nad dobrem, pomyślnością, porządkiem i bezpieczeństwem życia i mienia mieszkańców Zaleszczyk. *Caveant, ne quid respublica detrimenti capiat.*

— **Nowy Sącz, 28. maja.** W uzupełnieniu naszej korespondencji, w której wspomnieliśmy o dostawieniu do sądu tutejszego chłopaków-fałszerzy banknotów, dodajemy, że są oni górale. I tak: jeden z nich zowie się Józef Mulica z Ratułowa (powiat Nowy T[arg]) liczy lat 16 i fabrykował jednoreńskowe banknoty. Drugi: Józef Kroczek z Trutego pono powiat Nowy Targ, 20 lat wieku, fabrykował dziesiątki. Trzeci Piotr Mul z Mordarki, lat 19, fabrykował srebrne szóstaki wyciskaniem blaszek. Ale jakkolwiek już im talentu odmówić nie można, wszelako nad tymi wszystkimi wyżej stanął niejaki J. Strzęp — to też gardząc takiemi drobnostkami od razu wyrabiał tysiączki i tak doskonale, że te kursowały dość długi czas niepoznane [illegible] Młody to chłopak. O gdyby taki talent skierowano na piękniejsze tory, ile też słowy przysporzyłby swemu narodowi. [illegible] jest on już osądzony na lat 15 więzienia, z którego wyjdzie jak wiemy, na wskróś zepsuty — i będzie dla społeczeństwa już stracony. Kończąc nasze wyjaśnienie, powtarzamy jeszcze raz, że nie kara poprawia ludzi, ale stosunki wychowawcze i ekonomiczne. Na co się dziś niestety żadnej nie zwraca uwagi.

— **W Jaryczowie** odbędzie się na dochód ochotniczej straży ogniowej wycieczka z muzyką do pobliskiego lasku. Dla udających się ze Lwowa na wycieczkę będą na stacji Barszczowice przygotowane podwody.

— **Z Berdyczowa** donoszą: Przed kilku dniami znaleziono w ogrodzie [illegible]

— **Sądy austrjackie** [illegible]

— **Para narzeczonych karłów.** W Odesie [illegible] Jeden karzełek jest 30-letnim mężczyzną, rodem z Kiel, ważącym tylko 19 funtów; drugi zaś karzełek jest 22-letnią dziewczyną rodem z Nowego Monasteru, z Niemiec, ważącą 13 funtów. [illegible] Pomimo wspólnej ojczyzny nie znali się wcale. [illegible] „markiz" [illegible] „markiza", do Petersburga. Tu z gazet dowiedzieli się wzajemnie o sobie — rozkochali się na niewidzianego — i połączyli się bez [illegible]

— **W sprawie spadkobierców po hr. Pułaskim** [illegible]

— **Pamiątki po Sobieskim.** W ks. Poznańskiem mają się znajdować bardzo liczne i bardzo cenne pamiątki po królu Janie. [illegible] Marcelego Żółtowskiego znajdują się [illegible] XVII. wieku [illegible] Gajewskich [illegible] królowej Maryjeńki.

Gospodarstwo przem. i handel.

Lwów dnia 1. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona od 11·50 do 12·10 zł., biała od 11·50 do 12·10 zł., żółta od 11·10 do 11·50 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — Żyto od 9·10 do 9·50 zł., nowe od —·— do —·— zł. — Jęczmień browarowy od 8·40 do 9·10 zł., pastewny od 7·25 do 8·25 zł. — Owies od 7·— do 7·25 zł., nowy od —·— do —·— zł. — Groch do gotowania od 9·— do 10·— zł., pastewny od 7·50 do 8·—zł., nowy od —·— do —·— zł. — Wyka od 5·60 do do 6·10 zł. Bób od 10·— do 12·50 zł. — Kukurudza stara od 7·50 do 7·75 zł., nowa od 7·25 do 7·50 zł. — Rzepak zimowy od 11·75 do 12·— zł., rzepak letni od —·— do —·— zł. — Lnianka od —·— do —·— zł. — Nasienie lniane od 12·50 do 13·25 zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od —·— do —·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od 37·— do 41·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:
Gotowy od 36·25 do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobiene:
Spokojniejsze. — Rzepak jesienny —·— zł.
Waluta: Mark —.— — Rubel 1.24¾. — Napoleondor 9.36.

Wiedeń d. 31. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 1635, węgierskich 1439, niemieckich 637, zameldowano z kontumacji na środę 123. Razem spędzono 3834 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły 51 do 54 złr., węgierskie 51 do 55 złr., prima 56 do 57 złr. za 100 kilo martwej wagi.

Targ był bardzo lichy i ceny spadły o 2 do 2½ złr. na galicyjskich i bukowińskich wołach.

Rozprzedane zostało wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Korespondent stambulski *Daily Telegrafu* donosi o senzacyjnej wiadomości rzekomo z najlepszego źródła zaczerpniętej. Oto na radzie ministrów zaproponować miał Mahmud Nedim basza powołanie Midhata i Saida napowrót do Stambułu, wyrażając się przytem, że jakkolwiek był nieprzyjacielem Midhata, to jednak sądzi, iż sytuacja w danej chwili obecności i doradczego głosu Midhata koniecznie wymaga. Propozycja ta Mahmuda Nedima baszy, właśnie dla tego, iż od niego wyszła, zrobiła ogromne wrażenie, a ministrowie jednomyślnie zgodzili się na nią, przedkładając zarazem sułtanowi memorjał doradzający odwołania Mahmuda i Saida z wygnania. Sułtan po otrzymaniu tegoż memorjału wystosował natychmiast telegram odwołujący Saida. — Teraz atoli rozpoczyna się ciekawa intryga. Oto minister prezydent udaje się do sułtana, i oświadcza, że jakkolwiek podpisał wspomniany memorjał, to jednak odradza sułtanowi wykonania go, gdyż Savas zbyt tęgim jest politykiem, aby się potrzebował obawiać Goschena. Sułtan w tej chwili rozdziera memorjał i cofa odwołanie Saida i Midhata.

Na przyjęcie cesarza w Galicji Wydział krajowy zaproponować ma sejmowi wyznaczenie kwoty 30.000 złr. w. a. Od sejmu ma być wysłana deputacja, aby zaprosić cesarza do odwidzenia Galicji. Deputacja ta nie będzie czekać, aż cesarz wróci do Wiednia, lecz uda się tam gdzie cesarz w Czechach lub na Morawie znajdować się będzie. Deputacja ta ma się udać i na dwór cesarzowej z zaproszeniem, i coraz większe jest jest prawdopodobieństwo, że i cesarzowa, po raz pierwszy, odwidzi Galicję.

Rada miasta Lwowa ma się zająć przygotowaniami do przyjęcia cesarza dopiero wtedy, gdy deputacja sejmowa wróci z stanowczem przyrzeczeniem odwiedzin cesarskich.

Z Berlina donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego, wybrano komisję do obrad nad nowelą polityczno-kościelną. W skład tej komisji weszło 8 konserwatystów, 4 z prawicy stronnictwa narodowo-liberalnego a 1 z lewicy tegoż stronnictwa, 4 z centrum, 1 Polak (ks. Stablewski; p. r.), 1 gwelf i 2 postępowców. Na przewodniczącego wybrała komisja Rauchhaupta (konserwatystę), na zastępcę zaś Schmidta (wolno-konserwatywnego) a Gneista (nar. liberała) referentem. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się dziś we środę, a pełne posiedzenia trwać będą dni ośm. Ze strony konserwatystów i wolno-konserwatywnych ma być na komisji wniesiony projekt tej treści, że „ustawa ta ma obowiązywać do 1. grudnia 1881. Gdyby się w tym czasie nie udało rządowi nieporozumień z kurją rzymską usunąć, wówczas sejm przedłuży trwanie ustawy i nadal." W komisji zasiada 16 prawników, 2 duchownych, 2 właścicieli większych posiadłości i jeden filolog.

Post donosi, że książę Bismark nie będzie mięszał się osobiście do obrad sejmowych, i zamierza unikać najusilniej wszelkiego możliwego a niebezpiecznego konfliktu, na wypadek odrzucenia przez sejm projektu ustawy kościelno-politycznej. Wszystko jednak przemawia za tem, że kanclerz osobiście będzie musiał wziąć udział w obradach sejmowych, jeżeli nie zechce aby projekt ten w sejmie upadł. „Kurja rzymska okazuje usposobienie pojednawcze i ustępcze", dodaje *Post*.

Golos donosi, że kontrybucja, którą od czasu powstania 1863 opłacają tytułem kary i zwrotu kosztów wojennych do kas moskiewskich właściciele ziemscy ziem polskich, ma być wkrótce na wniosek Albedyńskiego w dziewięciu guberniach Litwy, Wołynia i Podola zniesioną.

Mianowany jenerał-gubernatorem warszawskim hr. Albiedyński ma przybyć do Warszawy w dniu 9. czerwca i zaraz objąć powierzone mu obowiązki. Hr. Kotzebue w dniu 10. czerwca opuści Warszawę. Naczelnikiem kancelarji nowego jenerał-gubernatora ma zostać Rubcow; który dotychczas pełnił też same obowiązki przy Albiedyńskim w Wilnie.

Rzym d. 1. czerwca. „Osservatore Romano" rozbierając reskrypt Bismarka do Reussa, konstatuje, że w dyplomacji nie jest zwyczajem ogłaszać podobne korespondencje. Duch tego pisma sprowadza kwestję na pole dwuznaczne, wszczepiając mniemanie, jakoby Watykan nieszczerze postępował w rokowaniach. Watykan nigdy się nie dopuścił sprzeczności. Stosunki między Berlinem a Watykanem bywały zawsze wyśmienite. Podstawy obopólnego szanowania praw dopiero ustawami majowemi naruszone zostały; ale na Watykan odpowiedzialność za to nie spada. Polityka Watykanu zmienić się nie może; jej mieczem jest krzyż. Nie mieszając się do spraw politycznych, jak Bismark mylnie supponuje, Watykan ojcowskiem sercem opiekuje się katolikami bez różnicy narodowości. Schowajcie tedy miecz przed wielką, Bożą instytucją papieztwa, a obaczycie, że natychmiast papież otworzy ramiona pojednania i pokoju.

Paryż d. 1. czerwca. Pojedynek Koechlina z Rochefortem odbędzie się we czwartek. Clemenceau i Lockroy są świadkami Rocheforta a Chanfour i Dulangert świadkami Koechlina.

Berlin d. 1. czerwca. Cesarz poszedł zaproszony na obiad do Bismarka.

Cetynia d. 1. czerwca. Rezydent angielski Green przybył do Skodaru. Według doniesień z obozu czarnogórskiego, mnóstwo Albańczyków zbiegów pod Tusiami, a wielu z tych zbiega władze tureckie podobno nazad do Tuś pod eskortą odprowadzają.

Kragujewacz d. 1. czerwca. W skupczynie 37 oppozycjonistów wniosło, aby złożono mandaty, i albo nowe wybory rozpisano albo konstytuantę zwołano dla załatwienia konwencji kolejowej z Austrją. Wniosek ten odrzucono jako sprzeczny z konstytucją. Adres do Gladstona wniosło 29 posłów.

Rzym d. 1. czerwca. Jak „Avvenire" donosi, układy ministerjalistów z dyssydentami na tej podstawie się odbywają, że do gabinetu wstąpi trzech dyssydentów, ale na razie z wykluczeniem ich przewódzców. Wszelako mimo to większość byłaby bardzo niepewna. Centrum przechyla się do prawicy. Na dalszych sześciu członków komisji budżetowej wybrano dwóch z kompromisowej listy ministerjalistów i dyssydentów a czterech konstytucjonalistów. Konstytucjonaliści oddali próżne kartki. Czterej z pomiędzy nich do komisji wybrani oświadczyli, że nie przyjmują wyboru. — Crispi zapowiedział interpelację z powodu wtrącania się rządu do wyborów.

Konstantynopol d. 2. czerwca. Sułtan nie akceptował brulionu przemowy ambasadora angielskiego, Goschena, jako zawierającej program polityczny; z tego powodu audjencja Goschena musi być aż do zmiany przemowy odłożoną.

Tylko w jednej części numeru wczorajszego drukowane.

Praga d. 1. czerwca. Już od 6. godz. rano rozpoczął się pochód różnych korporacyj, milicyi miejskiej i towarzystw ku dworcowi kolei, na którym czekali już namiestnik, władze, marszałek i burmistrz z radą miejską. O godz. wpół do 7. przybył następca tronu a o godz. 7. wjechał dworski wagon. Honorowa kompania prezentowała broń, muzyka zagrała hymn narodowy, cesarz uściskał i ucałował następcę tronu, poczem nastąpiło przedstawienie niektórych znakomitych osób.

Burmistrz Skramlik przywitał cesarza mową czeską i niemiecką, dziekując za odwiedziny i zapewniając o wiernych uczuciach mieszkańców Pragi dla cesarza i dynastyi. Cesarz podziękował za oznaki lojalności i przywiązania po czesku i niemiecku, oświadczając, że z przyjemnością kilka dni zabawi między wiernymi mieszkańcami Pragi, w której pobyt tak miły jest dla następcy tronu, a cieszyć się będzie bardzo, jeżeli miasto postępować będzie na drodze rozwoju moralnego i materjalnego.

Słowom cesarskim towarzyszyły entuzjastyczne okrzyki „Slava," które przy wyjeździe cesarza z dworca ku miastu coraz więcej się potęgowały. Cesarz udał się powolnym krokiem na Hradczany; publiczność tworzyła szpaler a konna milicja konwojowała powóz cesarski, podczas gdy muzyka milicyi hymn odgrywała. Publiczność witała monarchę ciągłemi okrzykami.

Przyjechali dnia 2. czerwca 1880.

HOTEL ZORZA: T. hr. Czosnowski z Polski. N. Kalir i A. Hausner z Brodów.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Romer ze Sanoka. W. Baranowski z Krakowa. W. Rożakowski z Wiednia. G. Romaszkan z Polski. B. Wierzbicki z Kijowa.

HOTEL LANGA: S. Schapira z Wiednia. J. Schulman ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI: E. br. Hagen z Wielkich Ócz. K. Hubicki z Ożydowa. F. Obertyński z Liszkowa.

HOTEL KRAKOWSKI: A. Hasman z Tartakowa. J. Haninczak z Mikołajowa.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Piegłowski z Śniatynki.

HOTEL LAZARUSA: E. Samuely i J. Brings z Drohobycza. J. Schönfeld z Krystynopola. E. Felsen z Przemyśla. J. Ratz z Krystynopola. J. Steigelfest ze Sambora. M. Barber z Czerniowiec. M. Stern ze Stanisławowa. L. Goldenberg ze Złoczowa.

Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południe pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

Pociągi kolejowe.
PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 8 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Lwów, z Izby handlowej, 2. czerwca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	264 —	267 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska	164 25	167 50
Banku hypot. galic. po 200 zł.	297 —	301 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	245 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	96 70	97 70
„ „ „ 4 „ „	90 40	91 40
„ „ „ 5 „ okres.	96 70	97 70
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 —	103 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	104 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	97 50	98 50
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 45	5 54
Napoleondor	9 33	9 43
Półimperjał rosyjski	9 65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1 57	1 68
„ „ papierowy	1.24	1.26
100 marek niemieckich	57 60	58 40
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 1. Czerwca 1880.
godzina 2 minut 22 popołuniu.

Losy kerdytowe	179.50	Węgier. kred.	263.25
Anglo-austr.	133.60	Unionsbank	107.50
Kolej Kar. Lud.	265.—	Nordbahn	245.25
Kolej Połud.	86.75	Kolej Alföld.	156.75
Kolej Elżbiety	187.50	Kolej Lw.-czer.	165.25
Węg. Nordostb	146.25	Wied. Comunal.	118.50
Węg. obl. p. w zł.	88.30	Galiz. indemniz.	97.80
Losy z r. 1864	171.50	Kolej siedmiog.	107.40
Renta węg. 6%	106.75	Losy tureckie	16.70
Bankverein	130.90	Rosy. rubel pap.	1.24¾
Losy węgier.	111.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie przygnębione

Wiedeń d. 2. czerwca.
godzina 10 minut 52 przed południem:

Akcje kredytowe	276.20	Anglo-austrjac.	134.30
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	85.75
Unionsbank	107.80	Napoleondor	9.36½
Rosyj. banknoty	1.24¾	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 1. czerwca.
godzina 4 minut 52 po południu:

Rosyjs. bank.	215.75	Akcje kredyt.	477.50
Lombardy	148. -	Galicyjskie	114.40
Kolei Rumuń.	54.50	Austr. banku	172.65

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzeda
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	90 25	91 —

Lwów, dnia 2. czerwca 1880.

Wiedeń 31. maja.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Renty austr: w banku 5 prc.	72 55	72 70
„ „ w srebrze 5 „	73 [illegible]	73 80
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	12[illegible]	12[illegible] 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	129 75	130 —
1860 „ 100 „ „	181 —	181 50
1864 „ 100 „ „	— —	— —
[illegible] po 120 zł. 5 „	147 —	— —
Renta złota 11. prct.	88 45	88 6[illegible]
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 80	98 10
Bukowińskie	96 50	96 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	106 85	107 —
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	127 25	127 75
Węgierska poż. po 100 złr.	111 75	111 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	136 —	136 25
Bodencred. Ant. Ges. 200 złr.	150 —	151 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	277 —	277 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	263 75	264 —
Towarz. eskont. niżno-austr. po 500 złr.	795 —	805 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	838 —	834
Unionbank po 100 złr.	107 90	108 10
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	126 50	127
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	131 50	131 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	64 50	65 —
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	156 75	157 25
Elżbiety „ „ m. k.	187 25	187 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2455 —	24[illegible]0 —
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	169 —	169 50
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	265 25	265 75
Lwow. Czer. Jaska po 200 zł.	165 25	165 75
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	13 -	14 -
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	16[illegible] -	16[illegible] 50
„ „ lit. B. po 200 „	175 50	176 -
Rudolfa po 200 złr. srebr.	[illegible]9 -	1[illegible]9 50
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	138 25	138 75
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	275 50	276 -
Südbahn po 200 zł. srebr.	87 —	87 50
Tramway wied. po 170 zł.	240 —	240 50
Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr.	185 50	186 —
Węgier. północn. wschod. po 200 złr. srebr.	146 25	147 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	149 25	149 75
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 50	119 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	100 75	101 10
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 25	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	97 —	97 50
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	10[illegible] 25	102 50
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	103 50	104
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ w. a. 5 „	101 90	102 05
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	88 25	88 50
Alföldskie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	89 —	89 50
Czeskie n 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	94 50	95 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	98 50	99 —
„ em. 1862 5 prct.	98 —	98 50
„ em. 1870 5 „	— —	100 50
„ em. 1873 5 „	102 —	103 —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	95 75	—
„ „ 5 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ 5 „ srebr.	106 25	106 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	106 25	106 75
„ II. em. 5 prc.	104 —	104 50
„ III. em. 1871 300	108 —	108 5[illegible]
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89 90	90 30
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. srebr. 5 pr. w. a.	96 —	96 50
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	90 —	90 50
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	88 50	88 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	95 20	95 40
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	95 —	95 25
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	94 90	95 25
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 proc.	88 50	88 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	179 50	180 —
Klary po 40 złr. m. k.	43 50	44 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 75	16 25
Krakowska po 20 zł.	20 50	21 —
Palffy po 40 zł. m. k.	42 —	42 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 10	17 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	— —	52 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 25	44 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	25 50	26 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 25	33 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	36 75	37 25
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	57 20	57 40
Frankfurt 100 mark	57 20	57 40
Hamburg 100 mark	57 20	57 40
Londyn 100 funt. szterl.	117 40	117 60
Paryż 100 franków	46 45	46 60

Naturalne

WODY mineralne

krajowe i zagraniczne pod gwarancją świeżości i prawdziwości poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42

2088 1—?

Na czas trwania sejmu jeden lub dwa pokoje obszerne z przedpo kojem odpowiednio umeblowane na dole w górnej części ulicy **Sykstuskiej l. 43** w bliskości ogrodu Jezuickiego. Bliższa wiadomość tamże.

Poszukuję

w dom obywatelski zacnej, młodej i przystojnej panienki do prowadzenia 5letniego chłopczyka. Warunki bardzo dobre. Prawda trwała.

Aniela Szatkowska,
ulica Koperńika 82 Lwów.

W RYNKU pod liczbą 36, jest

SKLEP

do najęcia z kompletnem urządzeniem lub bez takowego.
Bliższa wiadomość u właścicieli tej kamienicy I. piętro. 2469 1—6

Angielskie Szirtingi i Perkale

Sztuka 24 metr. czyli 40 łok. polsk. po zł. 7, 7.50, 8, 8.80, 9.60, 10.40, 12, 13.20.
Łok. pol. po 14, 15, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32 ct.
poleca handel płócien i bielizny

Jana Riedla,
Lwów, plac Marjacki.

CIEMNY

były uczeń tut. zakładu, z trudniący się **wyplataniem trzcine krzeseł,** poleca się względem Szan. Publiczności.— Mieszka: Lwów, ul. Pańska, l. 9. na dole.

W Kortumówce

przy ulicy Kleparowskiej Nr. 25 (za domem inwalidów) są do wynajęcia

pomieszkania

na przeciąg lata lub na cały rok, tamże dostać można **mleka** od krów, kóz i owiec, nadto różnorodnych **jarzyn i owoców.**

Zarząd tamże znajdującego się **ogrodu warzywno-sadowniczego** poszukuje **ucniów** do kształcenia się w zawodzie ogrodniczym; oraz przyjmuje zamówienia do urządzania i upiększania ogrodów **rośliami dywanowemi.** 2447 1—8

Biuro wywiadowcze

Julii Witoszyńskiej
Rynek, Nr. 28, we Lwowie,

ma do polecenia **nauczycielki Polki** posiadające język francuski, niemiecki i muzykę. Również rodowite Szwajcarki **z Paryża** z muzyką i śpiewem, również **bony** Niemki, nauczycieli prawników i filologów; niemniej **oficjalistów** prywatnych wszelkich zawodów; a wszyscy mające dobre świadectwa i rekomendacje.
2482 1—8

Agronom

Kawaler, uczeń szkoły rolniczej w Czernichowie, wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, szkoły uprawy i wyrobu lnu met. belgijską w Gródku, obznajomiony gruntownie z racjonalną uprawą chmielu i t. p. Kilkoletnią praktyką gospodarczą w wielu majątkach, poszukuje od św. Jana r. b. umieszczenia jako rządca, administrator, rachmistrz lub kontroler dóbr. Zgłoszenia przyjmuje „Administracja Gazety Narodowej". 2448 1—2

Maść cudowna

goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany ... z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 60 ct. Woda zaś ... do oczu flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Pudełko ... dobry skutek ... 80 ct ... tabletki ... proszki ... do kadzenia ... pudełko 60 ct. ... Mydło ... flaszka ... 80 ct. ... Wszelkie ... toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem dobrze i tanio ... **Apteka pod czarnym orłem A. Bellia w rynku w Stanisławowie.** 2161 6—?

Bez bolu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw ... **Dr. HARTMANN,** członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgergasse 6**

...

Potrzebny jest na wieś

nauczyciel

do jednego ucznia niższych szkół realnych. Bliższe szczegóły: Lwów, ul. Pańska, nr. 17, I. piętro, drzwi na prawo.
2500 1—8

Handel herbaciany

Józefa Padewskiego

Lwów, Rynek l. 18.

poleca

HERBATĘ karawanową pół kilo zł. 2, 3, 4 i 5 jakoteż w oryginalnem opakowaniu braci K. i S. Popów w Moskwie funt po zł. 3.20, 3.60, 4 i 4.60.

Najlepsze **Wysiewki** pół kilo po zł. 1.20 i 1.60.

Zamówienia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 2277

Do sprzedania

FOLWARK

stanowiący osobny korpus tabularny, oddalony o milę od Rohatyna, obejmujący 170 morgów barpinacji, domem mieszkalnym i odpowiedniemi budynkami, pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższą wiadomość udzieli Zarząd dóbr w Komborni o. p. Jasienica.
2460 1—8

Szkoła rolnicza w Czernichowie

ma do umieszczenia od dnia 1. lipca 1880 roku na praktyce gospodarczej jednorocznej kilku ukończonych uczniów. Życzący sobie takich pomocników do swych gospodarstw, raczą się zgłosić w jak najkrótszym czasie do dyrekcji szkoły, poczta Czernichów pod Krakowem.
2499 1—8

Pieniądze

do wypożyczenia na pewne hipoteki. Bliższa wiadomość w kancelarji adw. **dr. Bobownika Nr. 13,** ulica Halicka. 2485 1—3

Mia-Poko

prawdziwy chiński **środek przeciw bolu głowy,** przez wielu lekarzy wypróbowany i polecany.
Najsilniejszą migrenę lub ból zębów usunie natychmiast.
Flakonik po 80 ct.
Prawdziwy jedynie **w handlu herbaty** 2097 1—8
Fr. Schubutha i Syna, Lwów, Rynek, l. 45.

Pierwszy specjalny

Magazyn sukienek i bielizny dla dzieci

SCHILLING & STELZER

we LWOWIE

ul. Halicka l. 7, naprzeciw głównej trafiki,

polecają na porę letnią wielki wybór sukienek w najnowszym kroju po cenach przystępnych.

Niezawodne środki owadogubne

odszczególnione dwoma medalami zasługi, mianowicie:

FENILIN płyn przeciw molom flakon 60 ct., z przesyłką 75 ct.
MIKOTON trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 ct., z przesyłką 65 ct.
GRYLON proszek trujący szwaby i stonogi, pudełko 30 ct., z przesyłką 40 ct.
Proszek perski na pchły i różne owady, flaszeczka 20 ct., pakiet po 5 i 10 ct., kilo 8 zł.
MASZYNKA do zapruszania proszku 60 ct. 2232 2—?

J. IHNATOWICZ,

magister farmacji i zaprzysięgły chemik sądowy.
Lwów ulica Kopernika liczba 3.

MATTONIEGO Königsbitterwasser, *Budzińska woda*

premiowana na wystawach światowych Wiedeń 1873 (medal zasługi) Paryż 1878 (srebrny medal), najlepiej polecona przez pp. prof. dr. bar. Rokitańskiego i prof. dr. Weinlechnera we Wiedniu, przez radców król. pp. dr. Karola Hoffmana i prof. dr. Jana Diescher, w Budapeszcie i wielu innych znakomitości medycyny w kraju i zagranicą.

Mattoni & Wille, c. k. austr. dostawca nadw., posiadacz 6 połączonych źródeł budzińskiej wody Königsbitterquellen. **Budapeszt.**
(Franz Josefs-Platz 8. Dianabad) 1878 4—10
Na składach, w aptekach i handlach wód mineralnych.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa praw. franc., tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin 2.50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) szt. 2.50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1956 3—?

KROPLE ŻOŁĄDKOWE „Maryazeli",

wyśmienicie działający środek we wszystkich słabościach żołądka i nieporównany przy braku apetytu, osłabieniu żołądka, cuchnącem oddechaniu, wzdęciach,



kwaśnem odbijaniu się, kolkach, niezycie żołądka, zgadze, tworzeniu się kamieni i żwiru, nadmiarowem wydzielaniu śluzu, żółtaczce, obrzydzeniu i skłonności do wymiotów, bolu głowy [jeśli takowy pochodzi z żołądka], kurczach żołądkowych, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakom, cierpieniom śledziony, wątroby i hemoroidom.

Cena flaszeczki wraz z sposobem użycia 35 ct.

Główny skład dla Lwowa i okolicy w aptece Zygm. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 7

Składy: w Krakowie w apt. W. Redyka, A. Siedleckiego; w Białej w apt. spadkobierców Reicherta; w Błazowo A. F. Pilla; w Dolinie apt. H. Weiss; w Jordanowie Ed. Bachner; w Mielcu apt. A. Pawlikowski; w Lipniku w apt. Aug. Fuchsa; w Nowym Targu Karol Laur; w Nowym Sączu apt. R. Jakubowski; w Stanisławowie w apt. Jana Macnry; w Tarnopolu w apt. Jul. Reida, w Wojniczu w apt. K. Nadzyńskiego; w Żywcu u apt. K. Flumenthala; w Załoścach u apt. B. Malkowskiego.

Centralny skład wysyłkowy w aptece zum „Schutzengel C. Brady & Dostal w Kromiryżu. 2•77 1—10

FRANZENSBAD
Willa „Schönbrunn".

Podpisany ma zaszczyt oznajmić, że i nadal z całą uprzejmością udzielać będzie na zapytania wszelkich wyjaśnień, odnoszących sie do zakładu kąpielowego. Dawnych Szanownych gości, jakoteż wszystkie dostojne familie, których będę miał zaszczyt przyjąć do mego kółka stałych gości, upraszam o wczesne zawiadomienie mię o ich przybyciu, niemniej o oznaczeniu ilości pożądanych łóżek, ażebym mógł pokoje odpowiednio urządzić. Cena utrzymania od osoby z zupełnym wiktem, stosownie do położenia i objętości pokojów po 2 zł. 50 ct, 4 zł. i 5 zł. dziennie; ostatnie ceny wraz z winem. Dzienniki w domu.

JULJUSZ SAEMANN,

2498 1—11 księgarnia, wypożyczalnia, i właściciel willi „Schönbrun".

Nowe zdania lekarzy znakomitych o

FRANCISZKA JÓZEFA „WODZIE GORŻKIEJ"

według ogólnego uznania **najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorżkich,**

Prof. Dr. Biesiadecki, protomedyk i kraj. referent sanitarny we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bolu, nie tracący przy bliższem użyciu skuteczności i nieprzeszkadzający trawieniu. 3. listopada 1879.

Dr. Głowacki, dyrektor szpitala we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddziałach pow. szpitala potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający". 12. listopada 1879.

Prof. dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położ. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i niebolesnie zamierzony skutek". 5. Listopada 1879.

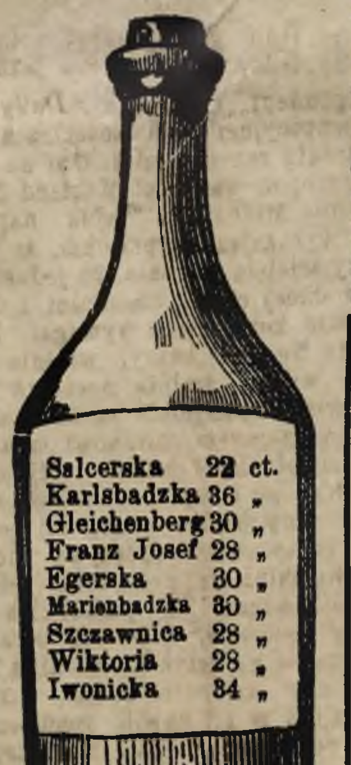
Dr. Stella Sawicki, inspektor szpitali krajowych we Lwowie: „Po bardzo sumiennym badaniu różnych rozwalniających wód mineralnych stwierdzam, iż woda gorzka Franciszka Józefa ze względu, że już w małych ilościach skutecznie, prędko i niebolesnie działa, do najlepszych wód mineralnych należy". 29. października 1879.

Dr. Sciborowski, prezes Towarzystwa lekarskiego krakowskiego w Krakowie: „Wodę gorzką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób, w których wody gorzkie są wskazane. 10. listopada 1879.

C. kr. powsz. szpital w Wiedniu V. oddział prof. dr. Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki." Wiedeń 1878.

Ostrzega się przed **nieprawdziwą, zielonemi etykietami** opatrzoną wodą gorżką Franciszka Józefa.

Do nabycia we Lwowie u Wiktora Goldbauma, Kleinmann & Lindschütz, St. Markiewicza, J. Piepesa, tudzież we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. Broszury o źródle i t. p. u dyrekcji wysyłek w Budapeszcie. 1888 1—?



Skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych w handlu KAROLA KLIMOWICZA we Lwowie ul. Wałowa.

Dom piętrowy

pod nr. **42,** ulica **Janowska,** wraz z ogrodami owocowym, jarzynowym, kwiatowym i 3 morgami pola jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właścicielki tamże.
2504 1—8

J. Schmitz & Cm.
we Wiedniu,

Fünfhaus, Blüthengasse. 11,
polecają swój obfity skład

obrazów oleodrukowych,

po **najtańszych cenach hurtownych,** z najlepszymi ramami w stylu Barock lub bez tychże.
Cenniki gratis i franco.
19 5 1—3

Zakład
wodoleczniczy i żętyczny, *Jaworz,*

pod Bielskiem, na austr. Szląsku 3/4 godz. od stacji kolei Północnej Bielsk.

Otwarcie sezonu 15. maja.

Kuracja wodolecznicza, elektryczna i pneumatyczna, żętyca, mleko, kąpiele igliwiowe, pyszny park, dobre restauracja. Kursal i czytelnia, stała muzyka, stacje pocztowa i telegraficzna. Bliższych objaśnień udziela najchętniej Zarząd kąpielowy hr. Saint Genois, dr. M. Kaufman w Jaworzu (Erensdorf) pod Bielskiem, na austr. Szląsku. 2027 5—6

Apteka pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha
we Lwowie

utrzymuje na składzie w oddziele osobnym 1441 1—?

Domowe apteczki *homeopatyczne*

dla ludzi i dla bydła w płynie i w ziarnkach tak wyrobu własnego, jakoteż sprowadzane z Cöthen i Langensalza; oraz wydaje także pojedyncze środki homeopatyczne.



Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung,
dargestelt von dr. Bisenz, Verfasser
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für **Geschlechts-Krankheiten** von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2140 4—?
Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.
Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

MATERJE JEDWABNE,

PŁÓTNA, PERKALE, BIELIZNA STOŁOWA,
Bielizna damska, Pończochy,
Sznurówki francuskie
W MAGAZYNIE
ROMANA WOJCZYŃSKIEGO
i L. KISIELEWSKIEGO,
we Lwowie plac Marjacki liczba 10

KAWA i HERBATA

W HANDLU HURTOWNYM 2442 2—?
Reszka Gebrüder Hamburg.

Najprz. kawa perł. Ceylon ½ kl. ct. 73	Najp. her. Souchong ½ kl. zł. 1 25 do 1.75
„ „ plant. „ „ „ „ 68	„ „ Congo „ „ „ —.80 „ 1.—
„ „ Cuba „ „ „ 63	„ „ Grurfre „ „ „ —.60 „ 1.—
Najpr. herb. Pecco ½ kl. zł. 2. - do 2.50	Skrystal. wanilia strączek po 15, 20, 25 ct.

Wysyłki franco w 5 kil. pakietach za zaliczeniem.

MORSZYN
zdrojowisko solankowo-borowinowe.

MORSZYN stacja kolei arcyks. Albrechta, dworzec, poczta tuż w samem zdrojowisku, oddalony jest półtory mili od miasta Stryja i w równejże przestrzeni od Bolechowa.

Miejscowość ta położona jest 1200 stóp n. p. morza, u podnóża Karpat między krańcem niziny a wysokiemi górami Bieszczadu i dlatego posiada wszystkie własności łagodnego podgórskiego klimatu. Sam Morszyn i jego najbliższe otoczenie obfituje w wysokopienne lasy szpilkowe, ożywcze balsamiczne powietrze, obszerny ogród, rozległy park leśny i piękne spacery w pobliżu.

Kumys, żętyca, mleko, również skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

Zbawienne dla chorób skrofulicznych w rozmaitych formach i stopniach, jako to skrofuliczność ogólna, obrzmienia chroniczne gruczołów limfatycznych, wyrzuty skórne i t. p. Wypociny pozapalne stawowe i kostne. Gościec przewłoczny w rozmaitych formach. Zbytnia otyłość i zastoiny żylnego systemu (Hemoroidy), choroby kobiece, a to: przewlekłe zapalenia i obrzmienia macicy, wypociny pozapalne i zawały około maciczne, wszelkie zboczenia w czyszczeniach miesięcznych, nieżyty maciczne (białe upławy), tudzież z powyższych chorób często wynikające niepłodności. Choroby przewłoczne narządów oddechowego i pokarmowego utrzymujące się w skutek zastojów żylnych brzusznych. Śledziennictwo i macicznictwo (Hypochondria & Hysteria). Choroby skórne różnorodnej natury. Niektóre formy porażenia po udarach i reumatyzmach. Dna (artritis) w stawach.

Kąpiele ciepłe solankowe i borowinowo-mrówczane, rzeczne żelaziste stawowe i tuszo wszelkiego rodzaju.

Stały lekarz w miejscu Wny **Fryderyk Dzikowski,** emerytowany lekarz powiatowy.

Troskliwość o wygody największa, kuchnia i pieczywo doborowe we własnym zarządzie.

Muzyka „Weteranów" grywająca 2 razy dziennie.

Otwarcie zakładu 15. maja b. r.

O wczesne zamówienia na mieszkanie uprasza się. Bliższych objaśnień udziela 2296 2—?

Zarząd zdrojowiska.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA Proszek Peruin
(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i porodowych,** tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem 1 zł. 80 ct.
We Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Strasse 14.
we Lwowie u Zygm. Ruckera. W Krakowie apt. W. Redyk. 1901 11—?

Główny skład fabryczny

Powszechnie jako najlepszy uznany



PORTLAND-CEMENT

z fabryk **Opolskich** dawniej **GRUNDMANN** dostarcza **F. C. Proksch** we Lwowie, ulica Trybunalska **liczba 1.**

MOLLA proszki seidlickie.
Jedynie prawdziwe,



jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używana na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegia.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje. **Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2142 15—52

Składy We Lwowie: apt. J. Bolsera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gallhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej A. Reichert, spadk., Erich Keler, apt. w Brodach E. Gränzspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt. w Brzeżanach Bron. Dembiński apt., w Buczaczu L. Neumann; w Czerniowcach, Ignacy Schnirch. C. Alth apt., J. Golichowski apt., w Dobromilu N. Grotowska ap., w Drohobyczu Dobrzeniecki, apt., w Gajach L. Wiktoria Glinianach A. Helm, ap. w Gurahomora E. Botezat ap.; w Haliczu A. Gottzoner ap., w Husiatynie W. Czerski apt., w Jarosławiu Józ. Rohme ap., w Krakowie F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w Limanowie A. Müller apt., we Lwowie: W. Marszałkiewicz, kup., P. Gallhofer; w Narajowie Emiaowicz apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w Nowym Targu K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przeworsku: Świtalski apt.; w Przemyślu F. Nahlik, F. Gajdeczka, w Rzeszowie J. Schaiter et Com., Samborze J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Stanisławowie J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w Stryju J. Zgorski apt. A. Kübal, apt. w Szczakowej: Rappaport; w Tarnopolu E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w Wadowicach Ig. Brosig, w Zbarażu R. Kruh apt., N. Süssermann.

Obrotni ajenci

tylko we Lwowie zamieszkali, którzy albo dostateczną porękę, lub kancję złożyć będą w stanie, przyjęci zostaną przez podpisanego natychmiast **za znacznem wynagrodzeniem stałem lub za prowizją** tak do czynności w miejscu, jakoteż do podróży.

Ignacy Fried,
handel obrazów we Lwowie,
2150 1—? ul. Halicka l. 13.

KAROL GRUCHOL

we Lwowie, rynek 35.
poleca

Pończochy damskie

białe niciane, tuzin zł. 15, 20, para zł. 1.25, 1.80,
białe bawełniane tuzin zł. 6, 7, 8, 9, kolorowe zwyczajnej wysokości, lub powyżej kolana sięgające tuzin zł. 9, 10, 12, 15, para ct. 75, 85 i wyżej.
Jedwabne pończochy czarne para 3 50 do 5 zł.
Dziecinne pończochy na każdy wiek, białe i kolorowe kolanowe i zwykłej wysokości.

Skarpetki mezkie

cienkie od potu tuzin zł. 1.50, 1.80, bawełniane, roboty domowej bez szwu, białe lub kolorowe tuzin zł. 5, 6 i 8, n·dlane zł. 6, 7, 8.

Kaftaniki zdrowia

od potu cienkie, sztuka ct. 90, zł 1, 1.20,

Kaftaniki siatkowe

zł 1.80 do 2.40.

W moim handlu wyciskają się wzory pod haft, przyjmuje się bielizna do haftu i do znaczenia atramentem.

Karol Gruchol.
2486 1—6

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki

w słabościach mezkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod złotym lwem we Lwowie**

Kaliksta Krzyżanowskiego.
Flaszka wstrzykiwań 40 ct.
kapsułek 80 ct.

wraz z dokładnym sposobem użycia.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 3776 18—?

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1804 2—?

W Paryżu p. Dehaut, Haub. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Bryg.daż, p **K. Mikolascha i Z. Ruckera,** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp M. Kullak i Franzosa.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skarla.